Nr. 41. Kraków, Sroda 21 Lutego 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Kryżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków,** 20 lutego.*

W Izbach sejmowych znowu pusto i głucho. Jedynie w Sejmie Wyższej Austryi obrady trwać będą do samego otwarcia nowej sesyi Rady państwa. Sesya tegoroczna nie trwała dłużej, jak po inne lata. Zaledwie sześć tygodni pozostawiono Sejmom na załatwienie budżetów i najważniejszych spraw. Niektóre tylko zgromadziły się jeszcze z końcem grudnia i te obradowały o 2 tygodnie dłużej. Zapowiadano wprawdzie, że Sejmy zbiorą się raz jeszcze w tym roku, ale gdyby nawet dotrzymano przyrzeczenia, stać się to może dopiero w jesieni, tuż przed zwołaniem Rady państwa na sesyę, w której budżet na rok przyszły wejdzie na porządek dzienny. Również i ta nowa sesya nie będzie zatem trwać zbyt długo.

Dwa Sejmy skończyły swoje obrady przedwcześnie, zanim załatwiły przygotowane prace. Salwowano sesyę Sejmu vorarlberskiego w chwili, gdy miano rozpocząć obrady nad ustawą o obronie krajowej, a sesyę Sejmu dalmatyńskiego, gdy na porządku dziennym stanął adres do korony o połączenie Dalmacyi z Kroacyę. W obu wypadkach przeszkodzono w ten sposób uchwale, której rząd centralny sobie nie życzy. Nie będziemy wcale roztrząsać pytania, czy zmiany, jakie w ustawie o obronie krajowej zaproponowała komisya Sejmu vorarlberskiego, przekraczały zakres działania Sejmów, nie będziemy również roztrząsać sprawy połączenia Dalmacyi z Kroacyą, musimy jednak zaznaczyć, że nagłe salwowanie sesyi, wpierw zanim przystąpiono do dyskusyi i zanim zapadła stanowcza uchwała, uważamy za niezgodne zarówno z zasadami parlamentaryzmu, jak niemniej z poszanowaniem autonomii. Władza ustawodawcza spoczywa nietylko w ręku Sejmu, lecz i monarchy, któremu służy prawo odmówienia sankcyi ustawy, uchwalonej przez Sejm. Ministrowie są odpowiedzialni tylko wobec Rady państwa, a nie wobec Sejmów, to też w razie sprzeczności pomiędzy rządem a Sejmem żaden z nich niewątpliwie nie pomyśli o ustąpieniu. Rada państwa ma jednak prawo stanąć po stronie Sejmu, i pociągnąć do odpowiedzialności ministra za postępowanie jego w Sejmie. Pozostaje nadto inna droga: odwołanie się do wyborców przez rozwiązanie Sejmu. Salwowanie sesyi nie usuwa wcale sporu, odracza go tylko, a natomiast tamuje swobodę słowa, zamyka usta, krępuje w chwili, gdy reprezentacya kraju bez względu na zamiary rządu, z głębi przekonania ma wypowiedzieć to co jest gorącem życzeniem kraju.

Oprócz tych dwóch faktów świadczy o niezbyt silnem poszanowaniu autonomii w ministerstwie koalicyjnem odpowiedź, jaką namiestnik Niższej Austryi złożył w komisyi sejmowej w sprawie reformy wyborczej. Oświadczenie to omawialiśmy już poprzednio i przypominamy ten fakt jedynie dla związku, jaki widzimy między nim a owem rządowem *liberum veto* w Sejmach.

Sprawa reformy wyborczej odezwała się wprawdzie cichem echem w Sejmach krajowych, nie postąpiła ona jednak nigdzie naprzód. Z wyjątkiem Sejmu Niższej Austryi, który zamierza wprowadzić bezpośrednie wybory, żaden z Sejmów nie ujął inicyatywy, żaden z nich nie przyłożył ręki do stwierdzenia czynem zasady, że sprawa ta należy w pierwszej linii do Sejmów i powinna być załatwioną przedewszystkiem przez reprezentacye krajów. Natomiast w komisyach sejmowych a nawet w Izbie Sejmu morawskiego zwyciężyło przekonanie, że należy odczekać akcyi rządu i na podstawie dat przez rząd zebranych i projektu reformy wyborczej dla Rady państwa przystąpić do zmiany sejmowych ustaw wyborczych. Droga to wprost przeciwna i z zasadami autonomii nie zgodna. Same Sejmy potwierdzają bowiem zapatrywanie, że nie ci, którzy się z krajem zrośli, z ludem jego żyją i jego potrzeby znają, ale ci zdala na podstawie milczących cyfr i teoretycznego ich zestawienia mają w pierwszym rzędzie decydować o tem, co odpowiada potrzebom i życzeniom kraju. Pomimo tego zboczenia nie tracimy jednak nadziei, że zasady autonomiczne w przyszłości odniosą zwycięstwo w Sejmach, że reprezentacye krajów odzyskają poczucie swej godności i świadomość swoich zadań.

W Sejmie Wyższej Austryi i Sejmie bukowińskim przyszło do silnego starcia pomiędzy większością Sejmu a namiestnikami. W Lincu uchwalono znaną rezolucyę: Sejm odmawia namiestnikowi prawa decyzyi, czy uchwała sejmowa ma być przedłożoną rządowi centralnemu, lub nie. Bar. Kraus przeszedł przez kartaczowy ogień ciężkich bardzo zarzutów, których ostatniem słowem było wezwanie do odpowiedzi na zarzuty z powodu nadużyć władz skarbowych — wezwanie, które pozostało bez odpowiedzi. Bar. Kraus mógłby się jednak powołać na poparcie większości, gdyby bezpośrednio po owem wezwaniu nie uchwalono w Sejmie rezolucyj, które wymierzone były przeciw władzom skarbowym. Lecz i większość Sejmu nie może pokryć niezadowolenia, jakie panuje, i usunąć ciężkich zarzutów. Czy oba te starcia doprowadzą do zmian w osobach namiestników — okaże przyszłość. Ponieważ namiestnik nie jest odpowiedzialnym wobec Sejmu, formalnie nie ma przyczyny, któraby go do tego zmuszała. Nie ulega jednak wątpliwości, że tylko przy zgodzie i porozumieniu z Sejmem może namiestnik rozwinąć działalność swoją na korzyść kraju i pożytek rządu.

Ogólny ton rozpraw sejmowych był spokojniejszym, niż po inne lata. Najcięższą walkę, przekraczającą niejednokrotnie granice przyzwoitości parlamentarnej, staczały w Niższej Austryi dwa wrogie stronnictwa antisemitów i liberałów. W Sejmie czeskim panował natomiast ton znacznie spokojniejszy. Nawet Młodoczesi przemawiali łagodniej, niż kiedykolwiek.

Zajmowano się również przeważnie sprawami ekonomicznemi. Nie udało się natomiast, bo nie mogło udać, wykluczenie spraw politycznych. — W Sejmie Wyższej Austryi odezwał się znowu wiecznie pokutujący duch szkoły wyznaniowej, a w krajach mięszanej narodowości skargi pokrzywdzonych odzywały się znowu z całą siłą. Nie brakło też nowych dowodów niemieckiej bezwzględności, a sprawa załatwienia sporów narodowościowych i równouprawnienie językowe nie poczyniło niemal żadnych postępów.

W Sejmie czeskim sprawa punktacyj ugodowych spoczywała w registraturze, i to może było powodem, że obrady szły spokojniejszym torem. Podniesiono natomiast w końcu myśl zgody między narodowościami, podniesiono ją jednak tylko w ogólnikowej formie i oprócz kilku mniej lub więcej udanych mów nie pozostało nic z tej myśli. Natomiast Sejm nie zdobył się na protest przeciw wyjątkowym rozporządzeniom, a sprawę odrębnego trybunału sprawiedliwości dla Czech ubito w komisyi w drodze secesyi. Te dwie sprawy, jak niemniej mowy, wypowiedziane w toku dyskusyi budżetowej, zarysowały jednak tem silniej rozdział pomiędzy szlachtą czeską, a wielkiemi masami ludu. Wśród reprezentantów wielkiej własności powstał jednak rozdział i secesyoniści pragną iść dalej w ściślejszym związku z ludem czeskim. Sprawa czeska nie postąpiła również naprzód ku ostatecznemu jej rozwiązaniu.

Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że na polu ekonomicznem Sejmy krajowe wyzyskały tak krótki czas o ile tylko było można najlepiej. Wszędzie jednak pozostało jeszcze bardzo wiele do zrobienia i rezultat prac dotychczasowych nie potrafi wynagrodzić tej szkody, jaką ponoszą kraje przez zepchnięcie Sejmów na drugi plan przez skoncentrowanie w Wiedniu ustawodawstwa, które z natury swej do Sejmów należeć powinno.

Mowa posła Tadeusza Romanowicza

w rozprawie budżetowej Sejmu galicyjskiego na posiedzeniu z dnia 15-go lutego 1894. (Według stenogramu.)

Jeżeli kto czyta dzieło jakiego znakomitego autora i z autorem razem zagłębia się w najważniejsze może zagadnienia, zaprzątające umysły ludzkie, a w tej chwili wchodzi do niego buchalter i przedkłada mu rachunki, to ten buchalter miłym chyba i pożądanym gościem w tej chwili nie jest. W położeniu tego buchaltera ja się obecnie znajduję — i dlatego przeprosić muszę Wysoką Izbę, że przy budżecie mówić będę o budżecie *(wesołość)* — przeprosić muszę, że w chwili, kiedy tu dyskusya budżetowa tak szerokiem korytem, tak bujnie płynie i tak doniosłych zagadnień naszego politycznego życia dotyka — ja przed Wami Panowie, jak ów buchalter, staję z cyframi. A w tem, co powiedziałem, proszę nie upatrywać jakiejkolwiek krytyki albo wyrzutu dla tych szanownych mowców, którzy poprzednio mówili. Ja wiem — i sam to robiłem, że przy generalnej dyskusyi nad budżetem trzeba skorzystać ze sposobności, aby o politycznem położeniu kraju wypowiedzieć, co wypowiedzianem być powinno, a do tego nie mamy innej sposobności, skoro niema u nas dyskusyi adresowej.

Budżet, który miałem zaszczyt imieniem Wydziału krajowego Wysokiej Izbie przedłożyć, a który z nieznacznemi zmianami teraz komisya budżetowa wnosi, jest—jak już kilkakrotnie zaznaczono, pierwszym budżetem po dokonanej konwersyi długu indemnizacyjnego, pierwszym po rozpoczętej regulacyi naszych finansowych stosunków. I dlatego może Panowie zrozumieć zechcecie, że referent tych spraw w Wydziale krajowym, ten, który wniosek o tę regulacyę finansów pierwszy stawiał w Wydziale i w Sejmie, czuje się obowiązanym niejako zdać sprawę chociażby w krótkości z tego, o ile program konwersyjny dotychczas spełnił, co obiecał — a może będę mógł także rzucić okiem w przyszłość i zapytać, czy jest nadzieja, żeby on i w przyszłości dotrzymał tego, co obiecał.

Uchwała Wysokiej Izby, która dała impuls do wniesienia projektu konwersyi długu indemnizacyjnego, poleciła Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi „projekt takiej operacyi finansowej, któraby umożliwiła pokrywanie niedoborów funduszu krajowego przez dłuższy szereg lat, bez dalszego podnoszenia dodatków do podatków i bez zaciągania corocznych pożyczek“.

Na podstawie tej uchwały, powziętej w kwietniu 1892, Wydział krajowy na jesiennej sesyi tegoż roku przedłożył Panom projekt konwersyi długu indemnizacyjnego, który przez Wysoki Sejm z pewnemi zmianami w uchwałę zamieniony został. W projekcie tym zawarty był program finansowy na dalsze lata — a ten projekt finansowy tak opiewał, że 5-procentowy dług indemnizacyjny ma być zamieniony na 4 procentową pożyczkę krajową, że korzystając ze zwyżek jakie mieć będziemy w pierwszych pięciu latach, kiedy jeszcze wpływać będzie subwencya ze skarbu państwa, spłacać będziemy stopniowo wszystkie dotychczasowe długi krajowe i w ten sposób cały ten dług, który w pożyczkach emisyjnych wynosi 7½ miliona i jest oprocentowany po 4½ % zamienimy na dług 4-procentowy, zatem dla kraju lżejszy.

Ten program finansowy opiewał dalej, że mamy bez podnoszenia dodatków do podatków czynić zadość wzrastającym co roku bieżącym potrzebom budżetu i owym inwestycyjnym wydatkom, przed któremi Wysoki Sejm nie cofał się wówczas, kiedy na ich pokrycie corocznie zaciągać było potrzeba pożyczkę, przed któremi tem bardziej nie cofa się i teraz, kiedy już bez zaciągania nowych długów pokrywać je możemy. Jako część tego programu finansowego uważam i to, co zostało uchwalonem w Sejmie z inicyatywy poselskiej, gdy polecono Wydziałowi krajowemu, żeby zwyżkę, jaką z tej operacyi finansowej uzyska, obracał także ile możności na zniżenie dodatków do podatków.

Owoż to są te zamiary, które Wys. Sejm wyraził w programie finansowym — to są te niejako przyrzeczenia, dane krajowi wtedy, gdy program ten wnoszono. I oto moi Panowie w budżecie roku bieżącego wydatki wcale nie skąpe, tak bieżące, jak inwestycyjne, pokryte są bez niedoboru. Mamy dodatki do podatków obecnie obniżone o 3 centy, a mogę powiedzieć, że gdyby nie zeszłoroczna klęska elementarna, która uniemożliwiła obliczenie wydatności centa dodatków do podatków wyżej, aniżeliśmy to w projekcie budżetu przedstawili, byłoby można w obniżeniu dodatków do podatków pójść jeszcze dalej. A może i to wolno uważać jako *activum* na korzyść programu finansowego, że kiedy w komisyi budżetowej w toku dyskusyi nad niesieniem pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi i nieurodzaju, podniesiono myśl, żeby z funduszu krajowego dać 300.000 złr. na pożyczki dla tej ludności, to referent Wydziału krajowego był w tem miłem położeniu, iż mógł powiedzieć: owe 300.000 złr. mogą być wzięte bez uszczerbku z dotacyi kasy i nie potrzeba niemi obciążać budżetu *(brawo!)*, ponieważ wskutek przeprowadzenia operacyi finansowej dotacya kasy stała się na jakiś czas zupełnie wolną.

Dalszym punktem programu jest stopniowa spłata dawnych długów i tu muszę przytoczyć niektóre cyfry, chociaż są już one poniekąd podane w sprawozdaniu komisyi budżetowej.

Według sprawozdania Wydziału krajowego i komisyi budżetowej spłacono już dotychczas złr. 1,101.859 dawnych długów — dalej wskutek obniżenia subwencyi ze skarbu państwa, co nastąpiło na podstawie obliczenia wzajemnych pretensyj państwa i kraju, spłaciliśmy w tych dwóch latach 1 872.130 złr. — wreszcie wypowiedziane są obecnie pożyczki na termin 1 maja w kwocie 1,975.000 złr. Jeżeli przeto weźmiemy w rachubę nie to, co w budżet wstawiono na spłatę długów, t. j. około 1 600.000, ale to, co faktycznie wypowiedzianem zostało, a co w znacznej części ze zwyżek roku 1893, a w mniejszej części z budżetu na rok 1894 spłaconem będzie, to faktycznie spłata długów w tych dwóch latach wyniesie 4.948 000 złr. *(brawa)*. Że zaś w programie finansowym, w przypuszczalnem obliczeniu, powiedziano, że w latach 1893 i 1894 spłacić mieliśmy 4, 41.000 złr. — przeto śmiało twierdzić mogę, że rezultat jest o 400.000 złr. lepszy, aniżeli przewidywano *(brawa)*. Tem samem zaś osiągnie się w wyższym stopniu tę korzyść, że 4½ procentowy dług zamienia się na 4-procentowy i że przestajemy płacić podatek kuponowy i stempel od tych dawnych pożyczek.

Kiedy przed laty — jeżeli się nie mylę — dziesięciu, miałem zaszczyt po raz pierwszy wystąpić w tej Wysokiej Izbie z programem konwersyi długu indemnizacyjnego, który wówczas, z powodu niezałatwienia sprawy ugody w Radzie państwa, był jeszcze niewykonalny, wskazałem wtedy, że zdaniem mojem jedną z najwadliwszych stron naszych stosunków finansowych jest, że kwota, jaka z opłacanych przez kraj dodatków do podatków idzie na cele produkcyjne, nie jest w żadnym stosunku do tego, co obracamy z tych dodatków do podatków na spłacenie długów — że zatem nasze wysiłki podatkowe w małej tylko części idą na istotne podniesienie kraju, a przeważnie są użyte na spłacanie dawnego długu, prawnie czy nieprawnie, nam przez dawne rządy narzuconego. Program konwersyjny miał więc ten cel, ażeby ten stosunek naprawić i abyśmy w guldenie dodatku do podatków płacili więcej na cele produkcyjne, a mniej na spłatę długów. Jakoż jeżeli Panowie weźmiecie do rąk budżet na rok 1893 i obliczycie tylko wydatki netto na długi krajowe w rubryce 14:ej budżetu i w dwóch innych, gdzie są mniejsze kwoty, otrzymacie cyfrę złr. 694.000 — to zaś, cośmy płacili na indemnizacyę, po potrąceniu dochodów własnych funduszu indemnizacyjnego i po potrąceniu subwencyi ze skarbu państwa, czyni 3 371.000 złr. — razem przeto otrzymacie cyfrę 4,065.000 złr. — Suma zaś opodatkowania na fundusz krajowy i na fundusz indemnizacyjny, licząc do tego krajowe opłaty konsumcyjne, które są także podatkiem, ta suma opodatkowania wynosiła 7,811 000 złr. Z porównania tych dwóch cyfr wynika, że jeszcze w r. 1893 płaciliśmy 52% sumy podatkowej na długi. Takie samo obliczenie na rok 1894 wykazuje, że na długi idzie już tylko 28% opodatkowania, że zatem stosunek się poprawił z 52 na 28 *(brawa)*. A jeżeli wolno trochę okiem w przyszłość rzucić, to po spłacie wszystkich długów dotychczasowych w r. 1898, gdybysmy nawet przyjęli, że wydatność centa dodatków do podatków przez te 4 lata podniesie się tylko o 4.000 złr., a ona niewątpliwie szybciej wzrośnie, to stosunek ten wynosić już będzie tylko 18% — tak, że dochodzimy do cyfry mniej więcej normalnej, w każdym zaś razie już nie do cyfry takiej, któraby była rażącą.

(Dok. nast.)

RACŁAWICE.

(Rok 1794).

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Napisał

FR. RAWITA.

23 (Ciąg dalszy).

IX.

Wiedziano, że o Brandysową poszło wszystko, a Brandys rozpoczął one „skrobanie“ Ignatjewa, uradzono tedy, ażeby się przechowywał przez dni kilka, dopóki się wszystko nie załagodzi, a żona do „ojców“ wyjechała z dziećmi i tam siedziała cicho. Chata i gospodarstwo miało zostać na opiece sąsiadów.

Tak postanowiono, lecz właściwie wszystko miało zależeć od decyzyi i rady księdza proboszcza — bez czego nic się nie działo. Spodziewano się nowej awantury moskiewskiej, a tymczasem rano do księdza poszło poselstwo i wróciło z niczem, — ksiądz Maciej do Krakowa pojechał i niewiadomo, kiedy miał wrócić. Poskrobali się ludziska w głowę, ale nie było innej rady, jak wykonać to, co postanowiono. Obawa była jednak mniejsza, niż się spodziewano.

Ksiądz Maciej około godziny jedenastej udał się do komedanta, w celu wybłagania jakiejś ulgi dla parafian. Opowiedział, co się stało i jak się stało. Wodzicki wysłuchał uważnie.

— Powiadasz księżę dobrodzieju, że zrabowali Czernichów?

— Zrabowali, generale.

— Ha! — burknął komendant — oni całą Polskę rabują, psu braty!

Uwaga ta niezadowolniła bynajmniej księdza proboszcza.

— A cóżeście wy na to? — spytał znowu generał.

— A nic generale.

— Ha! — tym samym głosem odrzekł generał — tak cała Polska także robi.

Słowami temi zamknął usta księdzu.

— Czegóż ksiądz dobrodziej chcesz? — spytał po chwili.

— Ażeby biednym ludziom zrabowany inwentarz oddano....

— Ha! — Polska chce także, ażeby jej zagarnięte prowincye zwrócono.

Ksiądz znowu zamikł.

— Widzisz księże dobrodzieju — zauważył po chwili Wodzicki — widziałeś ty kiedy złodzieja, któryby zrabowane rzeczy sam oddał? Nie, ale trzeba mu je odebrać....

— Ha! pewnie, że trzeba! — huknął basem zniecierpliwiony ksiądz Maciej.

Wtem służący zaanonsował przybycie pułkownika Łykoszyna.

Po chwili wsunęła się do pokoju jakaś postać w opiętym ściśle mundurze, w czerwonej w trądach twarzy.

Komendant szepnął tylko:

— Zostań księże dobrodzieju — i na spotkanie tej postaci powstał, ku niej do progu kilka kroków zrobił.

— O, jakże rad jestem, że pana pułkownika oglądam....

Ujął go pod ramię i do kanapy prowadził.

Ksiądz Maciej ukłonił mu się.

— Ksiądz proboszcz z Czernichowa.. — dorzucił komendant, prowadząc z ostentacyjną grzecznością gościa swego do kanapy.

Trzymając go pod ramię, uczuł, że kadłub pułkownika drgnął.

Łykoszyn usiadł nareszcie, sapiąc, spoglądał kolejno to na generała to na księdza proboszcza.

— To bunt, komendancie, bunt prawdziwy...— zaczął sapiąc, a oczy krwią mu nabiegały, jak u tygrysa, z czerwonych trądów krew zdawała się tryskać.

Nie dał przyjść do słowa komendantowi, powtarzając ustawicznie:

— To bunt, komendancie, bunt... ja doniosę o tem generałowi do Warszawy... raport poślę do Carowej.

Nagle do księdza się zwrócił:

— Ksiądz proboszcz nie wywiera wpływu religijnego na swoich parafian...

— Jak dotychczas — odburknął basem ksiądz Maciej — oficerowie pana pułkownika kazań nie miewają... Ale — o jakim to buncie pan powiada? O żadnym nie wiem.

— I pan komendant nie wie?

— Dotychczas nic.

— A to straszne rzeczy!

Jął tedy opowiadać o tych strasznych rzeczach inaczej zupełnie niż było. Według brzmienia tego opowiadania chłopi czernichowscy napadli na oficerów, rozbroili i byliby zabili, gdyby ich nie zdołano szczęśliwie obronić.

Wodzicki łatwo domyślał się, co to było i uważał ten wypadek za bardzo pomyślny do rozbudzenia niechęci ogólnej przeciwko Moskwie — co tylko pożądanem być mogło w tak ważnej chwili. Udał jednak głęboko oburzonego tem zdarzeniem.

— Pułkowniku! — rzekł tonem uroczystym.— Przyjaźń Najjaśniejszej Carowej jest dla Rzeczypospolitej bardzo drogą i pożądaną. Proszę mi tedy wierzyć, że tych zuchwałych chłopów każę wyłapać i wywieszać. Niech mi tylko pan da dwa tygodnie czasu — najwyżej — ażebym zeznania mógł przeprowadzić... a jestem pewny, że zostaniesz pan, panie pułkowniku, zadowolonym.

— Bardzo będę wdzięczny... w ten tylko sposób uniknę podawania raportu Igelstromowi.

— Ależ naturalnie... to zupełnie rzecz zbyteczna... To sprawa nasza domowa... my załatwimy ją między sobą...

W ten sposób uspokojony został pułkownik.

Zabawiwszy jeszcze czas jakiś — z grzeczności, — wyniósł się zupełnie zadowolony z tego, że winni powieszeni zostaną.

Wodzicki, wzburzony, chodzić zaczął po pokoju i co chwila pomrukiwał coś sobie pod nosem, jak gdyby sam ze sobą rozmawiał. Wreszcie nagłym, żołnierskim ruchem przed ks. Maciejem zatrzymał się.

— Widziałeś, księże, tego ptaszka?

Głową ku drzwiom skinął, któremi przed chwilą wyszedł Łykoszyn.

— Widziałem...

— Słyszałeś?

— Słyszałem, generale.

— I cóż ty na to?

— Ha, niedoczekanie ich psubratów! — huknął basem ksiądz Maciej. — Cóż to, będziemy swoich wieszać dla przypodobania się Moskalom! — wołał wzburzony, — niedoczekanie ich!

Wodzicki pozwolił wykrzyczeć się księdzu, potem rękę mu poufale na ramieniu położył i rzekł z uśmiechem:

— A ksiądz dobrodziej myślałeś, że my rzeczywiście będziemy Czernichowiaków wieszać — co? Ładniebyśmy wyszli!

Ks. Maciej, zdziwiony nieco, patrzył na generała.

— Musiałem przecie czemś gębę im zapchać, — zapchałem obiecanką.

Tu umilkł nagle i znowu wzdłuż i wszerz po izbie chodzić zaczął, w niewyraźnej pozycyi zostawiwszy ks. Macieja, który nie wiedział, co o tem wszystkiem miał myśleć.

Wtem Wodzicki znowu się przed nim zatrzymał i w oczy mu bystro spojrzał.

— Księże dobrodzieju, a umiesz ty milczeć?

Ksiądz Maciej zdziwione oczy na komendanta podniósł.

— Potrafię — rzekł.

Ale komendant nagle rozmowę przerwał i znowu po izbie chodził.

— Uważasz, księże dobrodzieju — zaczął mówić, brwi nachmurzywszy, — ty będziesz na nich huczał basem jak trzmiel, ja będę przed nimi jak lis ogonem kręcił, a oni tymczasem skórę z braci naszych zdzierać będą aż kolej i na nas przyjdzie...

— A, niedoczekanie ich! — zagrzmiał znowu bas ks. Macieja.

— Ha, doczekanie, bo drą! — zauważył komendant.

— Ha, bo pozwalamy! — huknął znowu ks. Maciej.

Wodzicki nagle zatrzymał się przed nim.

— Przecie... powiedziałeś ksiądz mądre słowo: bo pozwalamy. Że wasi Czernichowiacy ochrzcili tych Tatarów — bardzo się cieszę. Niech się ludzie raz przecie przekonają, że karki moskiewskie nie poświęcone, można w nie tak walić, że aż trzeszczeć będą.. Wypędziliście ich ze wsi, to bardzo ładnie, ale tych sobaków z całej Polski wypędzić trzeba, bo oni całą Polskę tak obdzierają, jak was obdarli.

Ksiądz Maciej słuchał tej mowy zdziwiony i uradowany — oczy mu ino świeciły się i migały.

Wodzicki powiódł po twarzy jego spokojnem spojrzeniem.

— Czy nie tak, księże dobrodzieju?

— Jużci, to wszystko prawda, jeno co z takimi sobakami robić?

Tu komendant jeszcze bliżej przystąpił do księdza i tonem głębokiego przeświadczenia rzekł, — nachyliwszy się nieco ku niemu:

— Ty i ja nic nie zrobimy.

U ks. Macieja jakby fala powietrza buchnęła z głębi.

— He! — huknął basem. — Toż jasne, jak słońce!

— Nie dla wszystkich.

— Pewnie.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 lutego

Wiedeńskie dzienniki donoszą, że na konferencyi prezydyum Izby poselskiej i przewodniczących klubów parlamentarnych, którą zwołano na czwartek, ma się rozchodzić o ułożenie programu prac parlamentarnych do świąt wielkanocnych. Rząd życzy sobie podobno, aby w okresie tym uchwalono ustawę o pijaństwie i ustawę o sprzedaży na raty. Minister sprawiedliwości domaga się podobno także, aby Izba załatwiła przynajmniej ogólną część nowego kodeksu karnego. Według tych doniesień ma rząd już w tej sesyi konferować z trójprzymierzem parlamentarnem w sprawie reformy wyborczej. Ministerstwo doszło bowiem już do zupełnego porozumienia w swojem gronie. Jakie jednak są zamiary rządu, o tem dotychczas brak wszelkich wyjaśnień.

W Sejmie węgierskim rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad projektem ustawy o ślubach cywilnych. Po sprawozdawcy większości, który zaleca przyjęcie projektów rządowych, przemawiał poseł Polonyi, który bronił swojego *votum separatum*, aby ministrowi sprawiedliwości wyrazić brak zaufania. P. Polonyi miał nader trudne położenie. Jest on bezwarunkowym zwolennikiem zaprowadzenia obowiązku zawierania ślubów cywilnych, a więc nie może być przeciwnikiem projektu, który w tym samym idzie duchu. Mimo to p. Polonyi wnosi wotum nieufności dla ministra, który wypracował i przedkłada projekt rządowy. Mowa jego była też odbiciem tego fałszywego położenia i konsekwencyą nielogiczności, jaka leży w tego rodzaju opozycyi.

Z Włoch.

Parlament włoski zbiera się dzisiaj wśród okoliczności wyjątkowych. Albowiem w czasie długiej przerwy świątecznej, która nadto o cały miesiąc była przydłużona, utworzył się po ciężkich zachodach nowy gabinet, mający ułożyć i przeprowadzić reformę w administracyi, zaprowadzić znaczne oszczędności, wyszukać nowe źródła dochodu i całą gospodarkę finansową doprowadzić do porządku. Nim zdołał wziąć się do tej ciężkiej pracy, wybuchły zaburzenia groźne na Sycylii, a w kilka dni później jeszcze groźniejsze w okręgu Massa-Carrara.

Rząd zdecydował się szybko na postępowanie stanowcze, zaprowadził stan oblężenia i sądy wojenne i wkrótce przywrócił spokój; ale czy ten spokój potrwa długo, to zależeć będzie od rodzaju reform ekonomicznych i społecznych, jakie rząd wymyśli, a parlament uchwali.

Wysłanie znaczniejszych sił zbrojnych na Sycylię i do okręgu Massa-Carrara naraziło rząd na znaczne nieprzewidziane wydatki i to pogorszyło stan finansowy. Rewizye domowe i uwięzienie wielu przewodników rokoszu, szczególnie posła Defelice -- oburzyło radykalnych posłów i dostarcza im okazyi do interpelacyj, których kilka już teraz zgłosili.

Można zatem być pewnym, że pierwsze posiedzenie parlamentu będzie burzliwe, mimo to można przypuszczać, że parlament uzna słuszność środków, jakich rząd użył do przywrócenia spokoju.

Ciekawą jest kwestya: z jakim programem wystąpi rząd dla przywrócenia ładu finansowego — i czy zażąda pełnomocnictwa od parlamentu do przeprowadzenia reform z ominięciem długich i szczegółowych rozpraw.

O tem dowiemy się wkrótce.

Z Paryża.

Paryż znajduje się wciąż jeszcze pod wrażeniem ostatniego zamachu anarchistycznego. Mnóstwo kwestyj z anarchizmem związek mających poruszono w prasie. Stronnictwa zajmują stanowisko odporne w obec tej choroby społecznej, która coraz większe i coraz groźniejsze przybiera rozmiary. Policya tymczasem rozwija niezwykłą czynność i jak się zdaje wpadła na ślad rozległego sprzysiężenia anarchistycznego. Zebrano mnóstwo informacyj, które zdają się dowodzić, że sprawcy ostatnich zamachów działali nie na własną rękę, lecz w porozumieniu ze stowarzyszeniami anarchistycznemi, jako członkowie rozleglejszej organizacyi. Bardzo prawdopodobnem jest, że organizacya ta koncentruje się w Londynie w klubie anarchistycznym, znanym pod nazwą „Autonomie". Oto fakta, nasuwające to przypuszczenie: wielu anarchistów francuskich utrzymuje bliskie stosunki z anarchistami londyńskimi i specyalnie z klubem „Autonomie", a anarchista Martial Bourdon, który stał się ofiarą własnej nieostrożności w Greenwich i zginął w chwili, gdy chciał ukryć bomby i materye wybuchowe, był Francuzem; Emil Henry, sprawca zamachu w kawiarni hotelu „Terminus", na krótki czas przed zamachem bawił w Londynie i oczywiście znosił się z anarchistami angielskimi; w dzielnicy Soho w Londynie, w której mieszka wielu anarchistów obcych, rozdawano odezwy, mające związek z zamachem Henry'ego; wreszcie w samym klubie „Autonomie" policya angielska znalazła 3.000 proklamacyj anarchistycznych z nagłówkiem „*Mort à Carnot*", które przeznaczone były naturalnie do rozpowszechnienia we Francyi. Ze wszystkich tych faktów policya paryska wnosi, że organizacya tak zwanej propagandy czynu we Francyi ma ścisły związek z działalnością londyńskiego klubu anarchistycznego „Autonomie". Przypuszczenie to skłania władze francuskiego rządu do wdrożenia rozleglejszego śledztwa w sprawie zamachu Henry'ego celem pochwycenia o ile możności wszystkich nici anarchistycznego sprzysiężenia, niepokojącego obecnie umysły we Francyi i w Europie całej. Prasa domaga się, aby sprawy Henry'ego nie prowadzono z takim pośpiechem, jak sprawę Vaillanta, gdyż nie chodzi tu jedynie o ukaranie zbrodni, lecz o wykrycie całej organizacyi anarchistycznej i o stłumienie o ile możności w zarodku szerzącego się teroryzmu dynamitowego. Odzywają się nawet głosy, że rząd francuski powinien poczynić odpowiednie kroki u rządu angielskiego, aby dynamitardzi i anarchiści francuscy nie znajdowali przytułku i gościnności w Anglii pod opieką liberalnych ustaw angielskich i pod pretekstem prawa gościnności, przysługującego przestępcom politycznym w Anglii. Z drugiej strony podobno Belgia ma zamiar wystąpić z inicyatywą międzynarodowej konwencyi mającej na celu skuteczną walkę z anarchizmem.

Wystawa krajowa lwowska.

Podjęta z takim nakładem pracy i zabiegów wystawa starożytności, obiecuje być jednym z najciekawszych i najwspanialszych działów. Organizowana przez niepospolitego znawcę sztuki naszej i zabytków przeszłości wybiega daleko poza granice jakiegoś amatorskiego tylko przedsięwzięcia, urządza się nie dla szczupłej garstki lubowników starożytności, ale dla szerokich kół społeczeństwa. Ma ona cel jasno wytknięty. Czem dla działu współczesnego malarstwa i rzeźby wystawa retrospektywna dzieł pędzla i dłuta, tem samem będzie właśnie wystawa starożytności dla dzisiejszej sztuki, stosowanej do przemysłu: wstępem historycznym, wyjaśnieniem, jakiemi drogami sztuka ta kroczyła w wiekach ubiegłych, na jakich kształciła się wzorach etc. Każdy znajdzie tu coś, co go zajmie, oświeci, pouczy.

Dział ten ma być tak urządzony, aby nietylko dawał pogląd na stan naszych rękodzieł artystycznych w przeszłości, ale zarazem, aby rzucał światło na cywilizacyę i obyczaje Polski w czasach minionych, aż po koniec XVIII wieku. Uczony spotka tu z pewnością niejedną rzecz, która go zajmie żywo, artyście nastręczy się bogaty materyał do studyów i hojne źródło motywów dekoracyjnych i akcesoryjnych. Jeżeli zaś uprzytomnimy sobie, jak wysoko w dawnej Polsce ceniona była sztuka, stosowana do stroju, broni, sprzętu itd, jeżeli uprzytomnimy sobie, że niektóre jej gałęzie rozwinęły się znakomicie, — pojmiemy łatwo, jak wielką korzyść może z wystawy odnieść nietylko amator i badacz, nietylko artysta, ale każdy chętny i zdolny rzemieślnik. Bogactwo motywów, stylów, kunsztowność dawnej roboty, świetny zbiór wyrobów płatnerskich, miedźniczych, złotniczych, hafciarskich, stolarskich etc., może bardzo dodatnio wpłynąć na rozwinięcie się smaku i gustu wśród rzemieślników naszych, którym nie brak zdolności, ale brak po większej części dobrych wzorów.

Wystawa starożytności obejmie dawne zabytki religijne i obrzędowe, uzbrojenie, przybory rycerskie i kostyumowe, rzeczy użytku domowego, tudzież przedmioty dekoracyjne, fantazyjne i zbytkowe, a więc wyroby złotnicze, jubilerskie, odlewnicze, bronzownicze, płatnerskie, rusznikarskie, ślusarskie, stolarskie, snycerskie itp., okazy starożytnej mechaniki, jak słynne zegary dawne, instrumenta muzyczne, ceramikę, szkło rznięte, kobierce, tkaniny, namioty, hafty etc. Nieodzownym warunkiem każdego okazu jest jego artystyczna wartość, czy to pod względem stylowej formy, czy dekoracyj. Przedmioty t. zw. wielkiej sztuki (obrazy i posągi) są wykluczone; wyjątek stanowią portrety starożytne, jako ważne pomniki kostyumowe. Miniatury, medaliony, rękopisy miniaturowane, artystyczne oprawy i okucia ksiąg dawnych są pożądane. Pierwszeństwo mają okazy roboty swojskiej przedmioty zaś obcego pochodzenia uwzględnione będą o tyle, o ile na twórczość polską wpływały. Wystawa obejmie wszystkie narodowości, jakie w skład dawnej Rzeczypospolitej wchodziły, jak niemniej wszystkie jej warstwy społeczne, z wyjątkiem ludu wiejskiego, którego sztukę pomieści pawilon etnograficzny.

Jak dotychczas komitet doznaje zewsząd wielkiego poparcia. Rodziny Sanguszków, Zamoyskich, Tarnowskich, Lubomirskich, Sapiehów, Krasickich, najchętniej otwarły dla celów wystawy podwoje tak cennych zbiorów, jak w Podhorcach, w Kurniku, w Dzikowie, Przeworsku, Krasiczynie itd. Znani w kraju kolekcyoniści, jak Jan hr. Drobojowski, Władysław Łoziński i inni przeznaczają również bogate swoje zbiory na wystawę. Bardzo żywy udział bierze również W. ks. Poznańskie. Prócz Zamoyskich z Kurnika, zapowiedzieli uczestnictwo Szembekowie, Łęccy, Zychlińscy i wielu innych.

Niektóre rodziny staropolskie, jak Fredrów, Dunin-ów-Borkowskich, Polanowskich, uprosiły o odpowiednie miejsce na zbiorową wystawę pamiątek historycznych rodzinnych, która zgromadzi wiele cennych okazów.

Wielką wagę przywiązywał komitet do wystawy przedmiotów kościelnych. Dzięki staraniom arcybiskup ks. Seweryn Morawski przyrzekł otwarcie skarbców podlegających mu świątyń. To samo uczynił ks. biskup przemyski Łukasz Solecki. Ze strony duchowieństwa ruskiego komitet doznał również najsympatyczniejszego poparcia; metropolita kz. Sylwester Sembratowicz wydelegował w tym celu ks. kanonika Antoniego Petruszewicza, znanego archeologa i historyka.

Co do kolektywnej wystawy miast (broń starożytna, zabytki cechowe, sprzęty ceremonialne etc.), którą usiłował komitet zorganizować, okazuje się, że miasta nasze nie wiele zachowały pamiątek mimo to jest nadzieja, że i ta wystawa będzie zajmującą.

Wspomnieć dalej winniśmy o udziale synagog, na które komitet baczną zwrócił uwagę ze względu, że przechowują się w nich niezmiernie nieraz cenne zabytki sztuki polskiej. Rozwinięta w tym kierunku akcya obiecuje plon świetny; dotąd zgłosiło już 19 synagog przepyszne sprzęty liturgiczne, hafty, makaty, wyroby ze złota. Między niemi są zabytki tak wielkiej wartości, że swego czasu na powszechnej wystawie wiedeńskiej w r. 1873 ogólny budziły podziw.

Komitet zwrócił się również do pierwszorzędnych Muzeów austryackich, które posiadają pamiątki polskie, aby zabytki te nadesłały na wystawę lwowską i pozyska je niewątpliwie; co ważniejsza jednak, to ma nadzieję, że z posiadania dworu cesarskiego otrzyma szereg sławnych gobelinów, przedstawiających odsiecz Wiednia a prócz tego t. zw. kobierce staropolskie złoto-jedwabne.

Ukażą się również pamiątki polskie przechowujące się w Muzeum narodowem peszteńskiem rappersvylskiem itd. itd.

Jak więc widzimy, komitet dokłada wszelkich starań, porusza wszystkie możliwe sprężyny, aby rzecz całą na wysokiej postawić stopie.

Powinni też wszyscy iść mu na rękę, gorąco popierać jego cele, zgłaszać zabytki jak najliczniej, aby w dniu popisu teraźniejszych naszych dorobków na polu cywilizacyi wystąpiła zarazem przed oczy zamarła przeszłość w dostojnym blasku.

Jest to obowiązek patryotyczny, idzie tu nie o jednostki, ale o cały naród, który pod każdym względem winien przed zagranicznemi gośćmi wystąpić godnie, okazać im czem był, czem jest..

Kronika.

Kraków, 20 lutego.

Z sądu krajowego karnego, jako trybunału dla spraw prasowych, otrzymaliśmy dziś następujące pisma:

C. k. sąd krajowy, jako prasowy, odmówił wnioskowi c. k. prokuratoryi państwa z dnia 13 lutego b. r. l. 1479 na orzeczenie, że zamieszczony w nr. 33 dziennika *Nowa Reforma*, z dnia 11 lutego 1894, na pierwszej stronicy w łamie 1 i 2, artykuł pod napisem „Kościuszkowska rocznica", podpisany przez komitet Kościuszkowski, zawiera ze względu na swą treść przedmiotową istotę zbrodni głównej z § 58 lit. c. uk. i zbrodni zaburzenia publicznej spokojności z § 65 lit. a u. k, albowiem artykuł ten nie zawiera znamion zbrodni z § 58 lit. c, ani z § 65 lit. a u. k.

Uchwała ta z powodu zgłoszonego przez c. k. prokuratoryę państwa zażalenia nie jest jeszcze prawomocną.

C. k. sąd krajowy karny.

Kraków, dnia 17 lutego 1894. *Brason.*

C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratoryi państwa w myśl § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w nr. 36 dziennika *Nowa Reforma*, z dnia 15 lutego 1894 na pierwszej stronicy w łamie 1, 2 i 3 artykuł pod tytułem „Ucisk podatkowy", rozpoczynający się od słów „Egzekucya podatkowa w Galicyi", a kończący się słowy „byle tylko uwolnić się od galicyjskiego egzekutora podatkowego", zawiera ze względu na swą treść przedmiotową istotę występku z § 300 u. k., konfiskata zatem tego artykułu zostaje zatwierdzoną, cały nakład ma być zniszczony, a dalsze rozszerzanie tegoż zostaje zabronione, albowiem autor w inkryminowanym artykule przedstawiając c. k. Egzekutorów i Urzędników podatkowych w Galicyi, jako ludzi brutalnych i szorstkich, popełniających nadużycia w urzędzie i traktujących chłopa lub wieśniaczkę gorzej bydlęcia, stara się pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw tymże organom rządowym, ze względu na ich czynności urzędowe.

C. k. sąd krajowy karny.

Kraków, dnia 17 lutego 1894. *Brason.*

Obchód Kościuszkowski w Poznaniu. *Dziennik Poznański* przynosi odezwę, podpisaną przez grono obywateli, którzy zapraszają na zebranie celem utworzenia komitetu obchodu Kościuszkowskiego, oraz ułożenia programu narodowej tej uroczystości. Początek odezwy brzmi, jak następuje:

„Rodacy! W końcu marca i początkach kwietnia sto lat ubiega od chwili, w której Tadeusz Kościuszko złożył na Rynku w Krakowie pamiętną przysięgę przed narodem polskim, a powoławszy wszystkie stany do broni, wiódł orły białe na błonia Racławickie. Lud polski tu po raz pierwszy krew swoją za Ojczyznę przelał i w ciemny mrok upadającej Polski rzucił złote promienie wiekopomnego zwycięstwa. Nie samo męztwo jednak włościan w siermiędze i mieszczan nadaje Kościuszkowskiemu powstaniu dziejowe znaczenie, lecz owa potężna idea demokratyczna, zapoczątkowana już Konstytucyą 3-go Maja, a święcąca pod Racławicami pierwsze tryumfy swoje. To zjednoczenie wszystkich stanów w świętej walce o niepodległość narodu, to przyznanie praw obywatelskich wszystkim synom Ojczyzny, to rozszerzenie idei narodowej na lud od pługa i warsztatu, stało się hasłem przyszłych pokoleń, wróżbą jaśniejszego jutra i fundamentem wszystkich czynności naszych. Ten, który przysiągł Ojczyźnie, że jako Naczelnik narodu bronić będzie póki sił starczy niepodległości jego, i czynem stwierdził przysięgę swoją, — ten, który lud wiejski i mieszczan poprowadził w bój za Ojczyznę, żyje jako relikwia narodowa w sercach wszystkich Polaków, a miłość i cześć dla Tadeusza Kościuszki nie ginie, lecz rośnie z dnia na dzień."

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli koledzy zmarłego ś. p. Ślizińskiego, pracujący w Podgórzu-Płaszowie (ogrzewalnia), 9 złr.

Członkowie Towarzystwa oficyalistów prywatnych złożyli na walnem zgromadzeniu 9 złr. 45 ct.

Słuchacze II-go roku medycyny złożyli 1 złr. 20 ct.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro we środę o godzinie 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne, na którem wygłoszone będą następujące odczyty: 1) Prof. dr. Rydygier: „Z chirurgii żołądka i jelit" (z przedstawieniem chorych). 2) Prof. dr. Rydel: „Kilka słów o mechanicznem leczeniu jaglicy" (z okazaniem narzędzia). 3) Prof. dr. Walentowicz okaże rzadki przypadek promienicy. 4) Dyskusya nad odczytem dra Rościszewskiego, odbytym na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Wiadomości osobiste. JE. b. minister p. Zaleski wczoraj wieczorem przybył ze Lwowa do Krakowa.

Drugi odczyt, urządzony staraniem krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej", odbył się wczoraj w sali Rady miejskiej przy niezwykle licznie zgromadzonej publiczności. Artysta teatru miejskiego p. Węgrzyn odczytał silnym i przyjemnym głosem nowelę Sewera: „Maciek w powstaniu", drukowaną w tegorocznych zeszytach *Świata*.

W „Związku literackim" odbędzie się jutro we środę o godz. 7 wieczorem pogadanka dra Witołda Jaroszyńskiego na temat: „Uniwersytet kijowski przed rokiem 1863". Członkowie mogą wprowadzić gości.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa farmaceutów „Unitas" odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu gremium przy ulicy Grodzkiej.

W kasynie powszechnem (w hotelu Europejskim) odbędzie się staraniem i pod kierunkiem p. Maurycego Siebera w piątek dnia 23 lutego wieczór muzykalno-deklamacyjny z współudziałem pań: Stengel-Tabor pianistki, b. uczennicy Marka; Stanisławy Roil śpiewaczki, ukończonej uczennicy konserwatoryum w Berlinie; Wandy Stępniowskiej, artystki teatru miejskiego; p. Maksymiliana Hrydy, kapelmistrza pułku 56. i p. Stingla, prof. krak. konserwatoryum. Program zawiera: 1) koncert (A-moll) na skrzypce Beriota, 2) a) arya z opery „Halka" „Jako od wichru", b) do Sewilli Dessauera, 3) marsz weselny i sen nocy letniej Mendelsohn-Liszta (fortepian), 4) deklamacya, 5) Fantazya na skrzypce z opery „Trubadur" D. Alarda, 6) Valse Caprice (Es-dur) Rubinsteina, 7) a) „Addio a Napoli Cottrana" (śpiew), b) arya Siebla z opery „Faust" Gonnoda i 8) „Do Ojczyzny" (taniec węgierski) M. Hansera (skrzypce). Początek o godzinie wpół do 8. Biletów nabywać można w kasynie powszechnem wieczorem między 6 a 8.

Rada szkolna krajowa uchwaliła ustanowić osobnego nauczyciela religii rz. kat. dla 5 klasowej szkoły ludowej w Ropczycach od 1 września 1894; zorganizować szkoły ludowe: w Leszczynie, powiat Bochnia, od 1 września 1894; w Polanie, powiat Lisko, od 1 września 1895; przekształcić jednoklasowe szkoły ludowe w Gaju, pow. Wieliczka i w Pnikucie, pow. Mościska, na dwuklasowe, od 1 września 1894; zamianować zastępcami nauczycieli w szkole realnej w Krakowie Marcelego Maternowskiego i Szczęsnego Tobiczyka; zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Jacka Zielińskiego w gimnazyum w Jarosławiu, przyznać dodatki pięcioletnie: Franciszkowi Preisendanzowi, głównemu nauczycielowi w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie drugi dodatek; Jakóbowi Kowalskiemu, nauczycielowi szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie, drugi dodatek pięcioletni.

W „Gwieździe", Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej w Krakowie, odegrano w niedzielę komedyę w 3 aktach Bałuckiego p. t. „Grube ryby". Amatorowie dołożyli wszelkich starań, aby całość wypadła korzystnie dla teatrzyku „Gwiazdy", który wzmaga się ciągle w siłach amatorskich i cieszy się sympatyą uczęszczającej publiczności, to też odegrano sztukę, jak na amatorski teatr, z humorem i werwą, o czem świadczyły oklaski i ciągłe wywoływania amatorów.

W sali cechu rzeźników w każdą niedzielę postu od godziny 2 do 4 po południu odbywają się lekcye religii dla młodzieży, pozostającej w praktyce u pp. rzeźników i masarzy, połączone z przygotowaniem do spowiedzi Wielkanocnej. W tym roku zakres lekcyj został rozszerzony w ten sposób, iż oprócz księdza, nauczającego terminatorów, miewa także wykłady z historyi polskiej p. Drozdowski, nauczyciel szkół ludowych. — Młodzieży w dostępny sposób opowiada nauczyciel o panowaniu królów polskich i okazuje ich portrety. — Dla nie mających sposobności w szkołach dowiedzenia się czegoś o przeszłości Ojczyzny, wykłady te są bardzo pożyteczne, a starszyzna cechu, która je zaprowadziła, zasługuje na szczere uznanie.

Zmarli. Antonina z Borkowskich Rygierowa, matka utalentowanego artysty sceny naszej p. Edmunda Rygiera, zmarła w Krakowie w 68 roku życia.

W Niewi pod Bobową zmarła ś. p. Leontyna z Czaderskich Sobieska, wdowa po ś. p. Stanisławie, dyrektorze gimnazyalnym i literacie, licząc lat 60. Nad grobem w rzewnych słowach przemówił ks. proboszcz Markiewicz, b. uczeń ś. p. Stanisława, podnosząc zacne życie ś. p. Leontyny.

Ślub. Dr. Alfred Nossig, autor „Tragedyi myśli" i „Jana Proroka", poślubił dnia 18 b. m. w Wiedniu pannę Różę Litmanównę, rodem z Galicyi.

Fałszerstwo monet. Fałszowane 20-groszówki i korony były w Krakowie od sierpnia 1893 r. w obiegu, a mimo starań nie odkryto fałszerzy. Dopiero z

O maszynach do żeglugi powietrznej.

Doświadczenia prof. Wellnera nad oporem powietrza wykazały, że do uzyskania jak największej siły dźwigającej używać należy powierzchni łagodnie sklepionych, które podczas ruchu powinny być nieco nachylone do kierunku ruchu. Zarazem korzystną jest rzeczą, jeżeli grubość powierzchni maleje od przodu ku tyłowi i ku bokom, naśladując w ten sposób skrzydło ptaka. Jeżeli taka powierzchnia posuwa się szybko naprzód w powietrzu spokojnem, albo gdy wiatr wieje przeciw powierzchni, natenczas opór powietrza, spowodowany ruchem powierzchni lub wiatrem, wytwarza siłę, skierowaną do góry, tj. siłę dźwigającą. Siła ta zależy od prędkości w tym stosunku, że gdy prędkość jest 2, 3, 4 razy większą, to siła dźwigająca jest 4, 9, 16 razy większą. Przy prędkości 4 metrów na sekundę przypada na metr kwadratowy powierzchni 1 kilogram siły dźwigającej. Jeżeliby prędkość wynosiła 40 metrów na sekundę, a takiej co najmniej prędkości od maszyn do latania spodziewać się należy, to siła dźwigająca, przypadająca na metr kwadratowy powierzchni, wynosiłaby 100 kilogramów. Taka siła wystarcza do unoszenia w powietrzu i dowodzi, że maszyny aeronautyczne są możliwe.

Na podstawie tego, co powyżej powiedziano, można z łatwością wyjaśnić lot ptaka. Ptak poruszając skrzydłami z góry na dół, równocześnie posuwa się naprzód, przez co powstaje opór powietrza skierowany ukośnie przeciw jego lotowi, a ten wytwarza siłę dźwigającą, która utrzymuje ptaka w powietrzu. Gdyby ptak nie leciał naprzód, wówczas samym ruchem skrzydeł nie utrzymałby się w powietrzu. Żeby więc ptak mógł unosić się w powietrzu, musi albo lecieć naprzód, albo musi wiać wiatr przeciw niemu. Na tej zasadzie zbudowane są różne projekta latawców; latawce składają się zawsze z powierzchni ukośnie ustawionych i motoru, który porusza je szybko naprzód, wytwarzając w ten sposób siłę dźwigającą.

Z pomiędzy licznych projektów latawców, zasługują na uwagę usiłowania Lilienthala w Berlinie celem uzyskania sztucznego lotu człowieka. Lilienthal, operując ze wzniesienia przeciw wiatrowi, przebywał przy pomocy dużych skrzydeł, dających się kierować, przestrzenie wynoszące przeszło 200 metrów.

Dalej wspomnieć należy o latawcu Philipps'a, który składa się ze ściany z 50 ponad sobą ułożonemi powierzchniami ukośnemi i śruby powietrznej, i o latawcu dra Sangley'a, składającego się z okrętu kształtu ryby, z powierzchni podobnych do skrzydeł ptaka i z motoru. Także Edison zbudował nowy model latawca, gdy dawniejszy, naśladujący lot nietoperza, nie bardzo się zalecał. Również Mr. Hargrave w Australii zbudował kosztowne latawce zaopatrzone skrzydłami, które jak rakiety przelatywały powietrze.

Szczegóły te dowodzą, że na wielu miejscach ze znacznym nakładem kosztów usilnie się pracuje celem uzyskania maszyny do latania — na razie bez praktycznego wyniku. Jednakowoż najnowsze doświadczenia, szczególnie Lilienthala, dowodzą, że latawce dadzą się wykonać i że do tego celu już się znacznie zbliżono, a przecież uzyskanie lotu człowieka przy pomocy siły własnej jest zadaniem daleko trudniejszem, niż zbudowanie maszyny do latania z motorem.

Człowiek bowiem może w sekundzie podnosić 8 do 12 kilogramów na wysokość jednego metra, ciężar zaś człowieka wraz z przyrządem do latania przyjąć należy 80 do 120 kilogramów. Stosunek zatem pracy jaką człowiek może wykonywać co sekundę, do ciężaru, jaki musi być unoszony w powietrzu, wynosi średnio $^1/_{10}$. Dla maszyny parowej warunki są daleko korzystniejsze. Jeżeli bowiem maszyna parowa jest dobrze i lekko zbudowana, natenczas na każde 75 kilogramometrów pracy, dostarczanej co sekundę, przypada 50 do 100 kilogramów ciężaru maszyny wraz z przyrządem do latania. Zatem stosunek pracy dostarczanej co sekundę do ciężaru unoszonego wynosi okrągło 1. To znaczy: wykonanie maszyny do latania poruszanej motorem, jest 10 razy łatwiejsze, niż wykonanie maszyny poruszanej siłą ludzką.

Z tego, co się powiedziało, wynika, że:

Latawce dadzą się wprawdzie **wykonać**, ale do uzyskania siły dźwigającej będą wymagały bardzo szybkiego lotu, z tego powodu rozpoczęcie lotu i wylądowanie (które z natury rzeczy wymaga powolniejszego lotu) będzie **niepewne i niebezpieczne**. Oprócz tego ów kąt nachylenia powierzchni do kierunku ruchu, który dla lotu jest najkorzystniejszy, nie da się dokładnie utrzymać, a cały przyrząd do latania nie będzie miał należytej stałości, szczególnie w powietrzu niespokojnem. **Z tego powodu latawce w praktyce nie będą użyteczne.**

Od dobrego statku powietrznego wymagać należy, **żeby mógł wznosić się w górę i utrzymywać w powietrzu na jednem miejscu bez potrzeby posuwania się naprzód i żeby mógł lecieć naprzód nawet wtedy, gdy wiatr jest niekorzystny.**

Do tego celu nadają się najlepiej **obracające się powierzchnie** dźwigające.

Szereg powierzchni ukośnie ustawionych, a poruszających się po kole około osi pionowej, daje śrubę powietrzną która wprawiona w szybki ruch obrotowy, wznosi się w górę wraz z ciężarami do niej przymocowanemi. Zwykłe śruby powietrzne o znacznych nachyleniach są bardzo korzystne dla poruszania powietrza i do poruszania naprzód; przykład takich śrub powietrznych dają wentylatory śrubowe; — jednak do wznoszenia się w górę w powietrze potrzebne są śruby o małych nachyleniach, a takie śruby, jak się przekonano, pracują bardzo nieekonomicznie, albowiem niejednakowa prędkość powierzchni w różnych odległościach od osi obrotu spowodowuje niejednakowe zgęszczenia powietrza i bezużyteczne ruchy powietrza, które znaczną część pracy dostarczonej zużywają. Także uzyskanie znacznych powierzchni u śrub przez ułożenie ich ponad sobą i obok siebie tak, żeby przytem znaczna część pracy nie niszczyła się bezużytecznie, jest nadzwyczaj trudne.

A więc śruby powietrzne, jako przyrządy do podnoszenia, są wprawdzie bardzo pojedyncze ale wymagają do swego ruchu za wiele pracy, skutkiem tego nie nadają się do dźwigania maszyny aeronautycznej. Prof. Wellner szukał więc innej metody do osiągnięcia tego celu.

W przyrodzie mamy liczne gatunki zwierząt, które doskonale umieją utrzymywać się w powietrzu na jednem miejscu. Ptak tego nie potrafi; żeby się utrzymać na miejscu, musi gwałtownie trzepotać skrzydłami; ale niektóre owady, np. mucha, ważka, umieją długi czas pozostawać w powietrzu na jednem miejscu przyczem, jak się zdaje, nie potrzebują do tego zbytniego wysiłku. Motyle latają powoli i ociężale. Chrząszcze podnoszą pokrywy, rozwijają delikatne początkowo złożone skrzydła i lecą przeciw wiatrowi. Wiele owadów lata jak latawce z ukośnie ustawionemi skrzydłami przeciw wiatrowi; niektóre robią ósemkowate drgania; trzmiele zakreślają końcami skrzydeł drogi stożkowate, przyczem nasady skrzydeł obracają się w stawach.

Ósemkowaty ruch drgający, właściwy wielu owadom, możnaby wyzyskać do celów żeglugi powietrznej; ponieważ jednak dzieła ludzkie nigdy nie będą miały owej doskonałej sprężystości, jaką mają skrzydła owadów, przeto wymagałyby za wiele pracy do swego ruchu

Ze stanowiska technicznego ruch obrotowy jest najodpowiedniejszy dla powierzchni dźwigających maszyny aeronautycznej.

Ponieważ ruch obrotowy około osi poziomej **poprzecznej** jest zupełnie nieużyteczny, gdyż powierzchnie, poruszając się przeciw wiatrowi, hamowałyby go, więc pozostaje jedynie ruch obrotowy około **podłużnej** osi poziomej. Aby zaś przy tym ruchu obrotowym powstawała siła dźwigająca, muszą powierzchnie podczas ruchu po kole czynić odpowiednie zwroty. Prof. Wellner uwzględniając ten warunek obmyślił **zupełnie nowy mechanizm**, który nazwał **kołem żaglowem**.

Koło żaglowe posiada na obwodzie powierzchnie dźwigające, ustawione bębnowato naokoło osi i umocowane ruchomo w ten sposób, że gdy powierzchnia podczas obrotu przyjdzie w górne położenie, wówczas krawędź jej przednia zwraca się na zewnątrz, a więc do góry, gdy zaś przyjdzie w dolne położenie, to przednia jej krawędź zwraca się ku wnętrzu, a więc także do góry; wreszcie w położeniach środkowych, tj. na końcach średnicy poziomej, przednia krawędź nie wychyla ani na zewnątrz, ani do wnętrza.

Mechanizm ten uzyskuje się za pomocą dwóch kół, z których pierwsze, umieszczone na wale roboczym, obraca się razem z wałem, drugie zaś, umieszczone na mimośrodzie, obraca się razem z pierwszem, ale około innej osi.

Powierzchnie dźwigające znajdują się na obwodzie i są połączone ruchomo ze sprychami obu kół w ten sposób, że przednia część powierzchni jest przymocowana do sprychy koła stałego, zaś tylna część powierzchni do sprychy koła mimośrodowego. Skutkiem takiego urządzenia powierzchnie dźwigające podczas obrotu zwracają się przednią krawędzią raz na zewnątrz, raz na wewnątrz, jak to wyżej opisano.

(Dok. nast.)

końcem zeszłego tygodnia udało się nadkomisarzowi policyi p. Władysławowi Swolkienowi odkryć sprawcę w osobie L. Seipa (starszego), 64 lat liczącego, już za fałszowanie papierów publicznych karanego. Falsyfikaty sporządzał on z cyny z domieszką w jednej czwartej części ołowiu, odnośnie do 20 groszówek; z takiego samego materyału były i korony, powlekał je wszakże cieniutką warstwą srebra. — Sprawa znajduje się w sądzie śledczym.

Budownictwo miejskie zestawiło na rok 1894 wykaz, według którego jest w Krakowie trzech inżynierów budowy, trzech architektów, pięciu geometrów, 55 budowniczych, 19 majstrów ciesielskich, 38 majstrów murarskich, 10 majstrów kamieniarskich, 6 majstrów studniarskich i 3 majstrów brukarskich.

Magistrat zatwierdził plany na budowę dwóch domów ozdobnych dwupiętrowych w ulicy Lenartowicza pp. Zygmuntowi Gędzierskiemu i Melchiorowi Czarneckiemu.

W ulicy Szewskiej 2 realności, nabyte w zeszłym roku przez p. Urbana, mają być w tym roku zburzone i zabudowane nowemi ozdobnemi gmachami.

Pomnik Rejtena zyska obecnie bardzo, gdyż budynek parterowy, naprzeciw którego pomnik jest ustawiony, tworzący narożnik ulicy Łaziennej i Basztowej przeszedł na własność Pawła Popiela i będzie zburzony, a natomiast stanie tam ozdobny gmach dwupiętrowy. Cena kupna parterowego budynku wynosi 22 000 złr. Nowonabywca zastosuje się do linii regulacyjnej i dokupi przestrzeń gruntu około 70 sążni od gminy, obcinając równocześnie narożnik od strony ulicy Łaziennej na rozszerzenie tejże. Zakupienie rudery przyczyni się do upiększenia ulicy Basztowej.

Ćwiczenia rezerwistów. Najświeższy dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nowe postanowienia, dotyczące ćwiczeń rezerwy i rezerwy uzupełniającej. Ćwiczenia oficerów i kadetów rezerwowych i rezerwy uzupełniającej trwać mają 28 dni. Oficerowie rezerwowi trenu odbywać mają pierwsze i trzecie ćwiczenie w jesieni, drugie zaś na wiosnę w maju lub czerwcu. Ćwiczenia szeregowców i podoficerów rezerwowych i rezerwy uzupełniającej trwać mają 13 dni, tylko kawalerzyści powołani do ćwiczeń przy koniach, pozostających zwykle w używaniu osób prywatnych, pozostają dni 21, dla rezerwistów zaś, powołanych do ćwiczeń jesiennych, ma być czas trwania tychże corocznie oznaczany. Rezerwiści odbywać mają ćwiczenia w tym wojskowym terytoryalnym okręgu, w którym znajduje się ich miejsce zamieszkania, o ile możności jednak przy pułku, do którego należą. Jeżeli zaś pułk ten oddalony jest więcej niż 150 km. od miejsca zamieszkania rezerwisty, natenczas odbywa on ćwiczenie przy najbliżej będącym oddziale swojej broni.

Z Podgórza piszą do nas: W niedzielę odbyło się w sali „Sokoła" widowisko amatorskie. Odegrano dwie komedyjki: „Reprezentant domu Müller i Sp." br. Koziebrodzkiego i „Tajemnicę" Dobrzańskiego. Wybitnemi siłami amatorskiemi byli pp: dr. Zdankiewicz, dr. Krygowski, dr. Tadeusz Bednarski i dr. J. Nowak, zaś z pań: Zofia Bilińska, Marya Maryjewska, Wanda Adamska i Jania Kleinówna. W międzyakcie grała solo na fortepianie panna Gustawa Libanówna, gorącemi nagrodzona oklaskami. Sala była przepełniona, jak również i galerya. Kierownik teatru amatorskiego J. Biliński wyraził serdeczne podziękowanie za przysporzenie funduszu na koszt gniazda sokolego i prosił o pamięć nadal. Reżyserem widowisk jest p. Konstanty Niedzielski, artysta dramatyczny i zdolny dekorator, który trudów i czasu nie szczędził, aby zdobyć pomyślny rezultat. Amatorzy i amatorki w dowód wdzięczności ofiarowali p. Niedzielskiemu pierścień złoty z brylantem.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 marca b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w Wiszniowie (powiat Rohatyn) ze zwykłym zakresem czynności. Dla odróżnienia od dwóch już w Galicyi istniejących urzędów pocztowych podobnej nazwy, a mianowicie: Wiśniowa nad Wisłokiem i Wiśniowa koło Dobczyc, nowy urząd pocztowy otrzymał nazwę Wiszniów koło Bukaczowiec. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gmina Wiszniów i obszary dworskie: Wiszniów-„Wandalina" i Łukawiec ad Wiszniów. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowej poczty między Wiszniowem a urzędem pocztowym w Bukaczowcach.

Z Kołomyi. *Gazeta Kołomyjska* donosi: Znany w naszem mieście były dzierżawca dóbr Antoni Kronholz, stanu wolnego, zmarł nagle z powodu udaru sercowego przy ulicy Mnichówce. We czwartek rano doniesiono tutejszemu posterunkowi żandarmeryi, że Antoniego Kronholza znaleziono nieżywego na obejściu jego pomieszkania. Na doniesienie żandarmeryi wydelegował sąd tutejszy notaryusza, celem opisania i opieczętowania majątku ś. p. A. K. Wielce się zdziwili notaryusz i świadkowie, gdy żadnego majątku nie znaleziono u nieboszczyka, który uchodził za bogatego człowieka, zwłaszcza, że znaleziono testament, w którym nieboszczyk naznaczył generalnym spadkobiercą swego siostrzeńca, rotmistrza artyleryi, a oprócz tego jeden legat dla dwuletniego dziecka swej służącej na 10.000 złr., a 800 na kościół w Kołomyi. Jasną więc rzeczą było, że nieboszczyka okradziono. Podejrzenie tem bardziej zdawało się uzasadnionem, że sąsiedzi spostrzegli brak niektórych sprzętów w domu, jak lustra i stołu. Żandarmerya wraz z przywołaną policyą zaczęły robić poszukiwania u gospodyni domu, mieszczki Anny Piskozub, gdzie znaleziono weksle okolicznych obywateli. Dalsze poszukiwania na strychu, w piwnicy i w stodole uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, gdyż znaleziono papiery wartościowe, weksle na 3.000 złr, oraz wiele kosztowności, a nawet brakujące lustro i stół na strychu. Wobec tego przyaresztowano podejrzaną długoletnią służącą i gospodynię Annę Piskozub, oraz jej syna. Śledztwo w toku.

Polacy w Ameryce. W numerze 4 z dnia 24 stycznia tygodnika *Zgoda*, wydawanego w Chicago, czytamy, co następuje: „Na wieczną rzeczy pamięć. Na hańbę nikczemnym i nieubłaganym wrogom naszym, Moskalom, w dniu odprawienia żałobnego nabożeństwa za dusze bohaterów, braci naszych Litwinów, poległych przy obronie kościoła w Krożach na Żmudzi, niewinnie zamordowanych przez siepaczy moskiewskich, Rząd centralnego związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych wydaje „Litanię Pielgrzyma" nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama Mickiewicza i wzywa wszystkich Polaków o połączenie się duchem z nami, by jeden wspólny głos bólu i protestu wyrwał się z piersi wszystkich dzieci Polski, rozproszonych po całym świecie." Następnie wydrukowana cała wymieniona wyżej litania.

W Szczucinie staraniem miejscowych obywateli odbędzie się w kościele parafialnym w czwartek 22 bm. po raz pierwszy żałobne nabożeństwo za spokój dusz uczestników powstania z 1863 r.

Podziękowanie. Za staraniem kierownika szkoły Stanisława Dwernickiego, z daru JW. arcyksięcia Rainera, przeznaczył WP. Ludwik Seeling, dyrektor dóbr izdebnickich, kwotę 70 złr. na zakupienie książek nowego wydania dla młodzieży tutejszej szkoły. Szlachetnemu ofiarodawcy składam w imieniu ubogiego ludu serdeczne „Bóg zapłać!" W Izdebniku dnia 20 lutego. *Stanisław Dwernicki*, kierownik szkoły.

Dochód z wieczorku patryotycznego, urządzonego w sali Strzeleckiej przez krak. Koło pań Tow. „Szkoły ludowej", wynosi z dobrowolnych datków 167 złr. 22 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 21 lutego: „Rabagas", komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 20 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	756 4 mm	757 3 mm	756·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	— 10°,4	—17°,0	—7°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	66 %	90 %	75 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	2	0	1

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert** połączony z przedstawieniem odbył się wczoraj w teatrze staraniem krakowskiego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" i na cele tegoż Towarzystwa. Wieczór ten, mimo szlachetnego celu, nie zgromadził, jak się spodziewać należało — licznych słuchaczy.

Część muzyczną rozpoczęła muzyka baletowa z opery „Onegin" Czajkowskiego, wykonana przez orkiestrę pułku 13-go. Utwór nie posiada wybitnych znamion i jest jakby osnuty na walcu z „Fausta": wykonanie było bardzo staranne. Chór męski Towarzystwa muzycznego wykonał z towarzyszeniem orkiestry wspaniałą muzykę Mendelsohna do tragedyi Sofoklesa „Edyp". I w tem dziele przebija się twórczy geniusz Mendelsohna, którego utwory dziś, po 50-ciu latach, tak zachwycają, jak niegdyś, za życia kompozytora. Najwięcej podobał się ustęp trzeci: „O jak radbym na polu walk", posiadający energiczną rytmikę i świetnie przez chór męski oddany. Pierwszy skrzypek naszego grodu, p. Hock, wykonał Auera „Rhapsodie hongroise" solo na skrzypce z towarzyszeniem orkiestry. P. Hock odegrał trudny utwór z zacięciem i elegancyą, za co nagrodzony został hucznemi oklaskami tak, iż był zmuszony dodać nad program Zarzyckiego „Krakowiaka".

„Biała Kamelia", komedya w jednym akcie, odegrana na wstępie wieczoru przez panią Bednarzewską i p. Sobiesława, wypadła wybornie. Sympatyczna artystka trafnie pojęła rolę Adeli, a wyglądała uroczo jako młoda żonka; p. Sobiesław dzielnie dopomagał do wykonania pięknej całości.

Zakończono wieczór odegraniem mistrzowskiego obrazka ś. p. Anczyca „Chłopi Arystokraci".

Publiczność bawiła się doskonale, obdarzając, szczególniej p. Wojnowską hucznemi oklaskami. Jako Kogucina, nie ma chyba p. Wojnowska równej sobie. Podnieść należy również grę p. Morskiej, Wójcickiej, oraz pp. Śliwickiego, Solskiego i Jejdego. Ślicznie tańczył p. Solski, a za śpiew zbierał ciągłe oklaski. *M. S.*

— **Św. Kinga.** P. Wł. Rossowski, artysta równie zdolny, jak sumienny, poświęcający się od pewnego czasu przedewszystkiem malarstwu religijnemu, wystawił świeżo nowy obraz z tego zakresu: św. Kingę.

Pełna powagi kompozycya przedstawia świętą królowę w postawie stojącej, z rękoma złożonemi na piersiach, oczyma wzniesionemi ku niebu. Twarz Kingi wynurzająca się z pod sobolowego kołpaku i białej osłony, jaśnieje pięknem nieziemskiem, a we wzroku jej odbija się zachwyt nieziemski, który silnie najobojętniejszego przejąć musi widza. Przed Kingą na stole iskrzą się bryłki soli, z których wydobyto pierścień; boki obrazu zakrywają dwie białe lilie w pełnym kwiecie, symbolizujące czystość i ekstazę religijną.

Jest to dzieło stanowczo niepoślednie w pomyśle i kompozycyi, a wykonane sumiennie i z tą znajomością wszystkich arkanów techniki malarskiej, która zresztą u tak wytrawnego, jak p. Rossowski artysty, jest rzeczą zupełnie naturalną.

„Św. Kinga", jak się dowiadujemy, tak zainteresowała bawiącego przed kilku dniami w naszem mieście amatora angielskiego p. Seymour-Jonesa, że zamówił u artysty duplikat, oryginał bowiem jest przeznaczony do kościoła parafialnego w Bochni.

— **Powszechna księga ustaw cywilnych austryackich** ś. p. M. Zatorskiego i dra Kasparka. .... Tom drugi, obejmujący dopełnienie powyższego dzieła po czasy najnowsze, tudzież całokształt jurysprudencyi sądu najwyższego (X i 377). Kraków 1894. Z miłą chęcią wyznajemy, że się także zaliczamy do rzędu uczniów ś. p. prof. Zatorskiego. Stąd poszło, że po opuszczeniu nawet ław szkolnych posługujemy się w powszedniej walce o prawo wybornym jego podręcznikiem, wydanym jeszcze w roku 1875, a znajdującym się u nas w kraju w ręku niemal każdego prawnika. Przykro nas jedynie dotykało, że książki, poświęcone celom praktycznym, tak samo jak człowiek tracą powoli na świeżości i starzeją się także. Najlżejszej przeto nie podlega wątpliwości, że szacowne dzieło Zatorskiego po upływie dwóch prawie dziesiątek lat koniecznie wymagało korektury i uzupełnienia wobec licznych i ważnych zmian, jakie zaszły w ustawodawstwie. Z tej żmudnej funkcyi dopełniającej wywiązał się wydawca starannie i oględnie. Na tem się jednakoż nie kończy cała jego zasługa, gdyż krom dopełnień mieści się w tym tomie drugim także całkowity zbiór judykatury cywilnej najwyższego sądu, czego dotąd nasza literatura prawnicza wcale nie posiadała. Czy wydawca w tym względzie poszedł w ślady Scheya i Richla, czy też Peitlera i Schimkowskiego, jest rzeczą dość obojętną, skoro każdy rzeczoznawca wie doskonale, że kompilatorowie niemieccy pracują prawie tylko nożyczkami, w przekładach zaś polskich wydawca ciągłą i nader ciężką walkę staczać musi z subtelnością rzeczy samej i z zawiłością języka niemieckiego. U nas bowiem podobniejak u Francuzów, popłaca zdanie zasadnicze: *Ce qu'en'est pas clair, n'est pas français!!*

Dział ekonomiczny.

Wystawy przemysłowe w r. 1894. Rok 1894, w którym przypada nasza wystawa Kościuszkowska, będzie bardzo bogatym w wystawy przemysłowe. I tak dnia 1 kwietnia 1894 ma być otwartą wystawa międzynarodowa w pałacu przemysłowym w Madrycie, której czas trwania wyznaczono na 8 miesięcy; na 5 czerwca zapowiedziano otwarcie w Antwerpii międzynarodowej wystawy. Dnia 2 września będzie otwarta w Bernie w Szwajcaryi wystawa rolnictwa, leśnictwa i chowu ryb. W Lugdunie będzie otwarta większa wystawa przemysłowa w czasie od 2 kwietnia do 1 listopada; w Rzymie we wrześniu i październiku będzie wystawa hygieniczna; w Medyolanie dłuższa międzynarodowa wystawa elektryczna. W Niemczech układają na lato plan wystawy przemysłowej a w Wiedniu będzie wielka wystawa międzynarodowa rolnictwa i zabezpieczenia żywności dla narodów i wojska.

Stacya Nowosielica wciągniętą została z d. 15 lutego do ważnego od 1 sierpnia z. r. tymczasowego dodatku do taryfy dla północno-niemieckiego ruchu zbożowego z Galicyą i Bukowiną, ważnej od 1 września 1892.

Dodatek I do taryfy wyjątkowej dla zboża itd w ruchu między stacyami granicznemi rosyjsko-austryackiemi a przedarulańsko-szwajcarskiemi i portami jeziora bodeńskiego który zawierać będzie zmiany postanowień tabeli taryfowej i wykazu odległości kilometrycznych, wchodzi w życie z dniem 1 marca b. r.

Losy miasta Stanisławowa. Przy ciągnieniu w dniu 15 b. m. losów miasta Stanisławowa główna wygrana w kwocie 9000 złr. padła na nr. 1558; dalej wygrały 600 złr. nr. 23814; po 150 złr. nr. 19631 i 14269, po 50 złr. numera 10824, 16961. 22968, 4759, 16945 i 6449.

Losy Jo-Sziv. Główna wygrana 10.000 złr. padła na ser. 1012 nr. 24, po 1000 złr. na s. 4350 nr. 92, ser. 6282 nr. 85, po 500 złr. na ser. 6890 nr. 70 i ser. 7046 nr. 100.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 19 b. m. przypędzono 1308 węgierskich, 245 galicyjskich, 74 bukowińskich i 2233 niemieckich, razem zatem 3860 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 62 do 65 złr., średnich od 57 do 61 złr., poślednich od 52 do 56 złr.: galicyjskie wyborowe po 60 do 62 złr., średnie po 57 do 59 złr., pośledniе od 52 do 56 złr., niemieckie wyborowe po 63 do 67 złr., średnie po 58 do 62 złr., pośledniе po 53 do 57 złr. Byki i krowy płacono po 20 do 31 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 lutego. (Z procesu anarchistów.) Wczoraj po południu przesłuchiwano Hahnela i Stikulę. Hahnel przyznał się, że układał odezwy anarchistyczne i sfabrykował bombę ołowianą, ale zaprzeczył, iżby miał zamiar użyć jej do wybuchu. Stikula zeznał, że brał udział w zgromadzeniach anarchistycznych, ale nie zna wcale treści odezw anarchistycznych, gdyż wcale ich nie czytał. Na zapytanie przewodniczącego oświadczył Stikula, że Haspel mówił na zgromadzeniu o materyach wybuchowych. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Wiedeń, 20 lutego. W toku dzisiejszej rozprawy sądowej w procesie anarchistów oskarżeni Fleischhans, Kretschmann i Sehnal oświadczyli, iż nie są anarchistami, lecz socyalistami i odwołali znaczną część zeznań, poczynionych przy śledztwie wstępnem co do udziału w owych zgromadzeniach, na których omawiano sposoby fabrykowania bomb i materyj wybuchowych.

Wiedeń, 20 lutego. Z powodu zarzutów podniesionych przez posła Gregorica przeciw komisyi dla regulacyi Dunaju wybrano komisyę dla zbadania sprawy. Otóż ta obecnie orzekła, że zarzuty są bezpodstawne.

Wiedeń, 20 lutego. Na ostatniem posiedzeniu centralnego komitetu dla wystawy w Chicago, szef sekcyi Weigelsperg przemówił w imieniu ministra handlu, który z powodu niedyspozycyi nie mógł być obecny na posiedzeniu. W przemówieniu tem dziękował za poparcie przedsięwzięcia ze strony protektora arcyksięcia Karola Ludwika, jako też za udział przemysłowców i artystów; w końcu zaś oświadczył, że przemysł austryacki może z zadowoleniem spoglądać na wyniki wystawy. Zgromadzenie wyraziło podziękowanie ministrom Bacquehemowi, Wurmbrandowi i generalnemu komisarzowi Piliczkowi.

Wels, 20 lutego. Cesarz przybył tutaj wczoraj po południu i udał się do Lichteneeg.

Salcburg, 20 lutego. Sejm został zamknięty.

Celowiec, 20 lutego. Sejm zamknięto.

Budapeszt, 20 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego p. Polonyi przedłożył długi szereg poprawek, od których uchwalenia czyni zależnem głosowanie za projektem rządowym o prawie małżeńskiem.

Skutkiem odezwania się p. Rohonczy'ego, którego prezydent za to wezwał do porządku, rozwinęła się gorąca sprzeczka między p. Barthą z lewicy, a p. Rohonczy'm z prawicy.

Rozprawę przerwano i odłożono do dzisiaj.

Budapeszt, 20 lutego. P. Szalay ganił rozporządzenie, nakazujące zamknąć drogi wiodące do parlamentu. Te środki przezorności zupełnie bowiem są nieuzasadnione.

Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, iż o zamknięciu ulic nie ma mowy, policya jedynie wykonując swoje obowiązki, chwilowo drogi zamknęła. P. Hoitscy użalał się na to, iż od posłów domagają się obecnie kart legitymacyjnych. Prezydent zakończył na ten temat dyskusyę oświadczając, że będzie nadal strzegł bezpieczeństwa i spokoju obrad.

Rozprawa nad ustawą o małżeństwach dalej się prowadzi.

Berlin, 20 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego załatwiono w pierwszem czytaniu ustawę o ochronie gołębi pocztowych, poczem parlament przystąpił do dalszego ciągu rozprawy nad budżetem dla kolonij, mianowicie nad kredytem na Kamerun.

Arnim, członek stronnictwa Rzeszy niemieckiej, wyraził ubolewanie, że kanclerz nie czuje i nie uznaje potrzeby zmiany systemu kolonialnego i wystąpił z zarzutami przeciwko traktatom z Anglią i Francyą w sprawie uregulowania granic Kamerunu.

Kanclerz Caprivi oświadczył, iż z traktatów jest zupełnie zadowolony, wziął w obronę urzędników i oświadczył, że o wyniku śledztwa w sprawie rozruchów w Kamerunie nie da się z góry nic powiedzieć.

Hasse, ze stronnictwa narodowo-liberalnego, oświadczył się za rozszerzeniem kolonij.

Następnie przemawiał jeszcze Bebel, socyalny demokrata, i Kayser kierownik kolonialnego wydziału w urzędzie spraw zagranicznych, poczem dyskusyę przerwano i dalszy ciąg rozprawy odroczono do dnia następnego, tj. na dzisiaj.

Przewodniczący zakomunikował zgromadzeniu że traktat handlowy rosyjsko-niemiecki wniesiony został do parlamentu.

Berlin, 20 lutego. Zgromadzenie delegatów Towarzystw przemysłowych oświadczyło się za traktatem hadlowym rosyjsko-niemieckim.

Friedrichsruhe, 20 lutego. Ks. Bismark przybywszy wczoraj na dworzec kolejowy dla powitania cesarza, był powitany przez obecnych grzmiącemi oklaskami. O godz 5 min. 56 nadszedł pociąg cesarski. Cesarz w ubraniu marynarskiem wybiegł szybko z wagonu, podbiegł do Bismarka i kilkakrotnie uściskał mu gorąco ręce.

Z dworca udali się obaj cesarz i Bismark, piechotą do pałacu. Publiczność powitała cesarza grzmiącemi okrzykami.

Świta cesarza składa się z siedmiu osób.

W pałacu księżna Bismarkowa powitała cesarza, ten podawszy jej ramię zaprowadził ją do salonu.

Friedrichsruhe, 20 lutego. Wczoraj wieczorem dworzec i okolica wspaniale były iluminowane. Zaraz po przybyciu cesarza, przyjęciu i oficyalnem przedstawieniu niektórych osób odbył się objad; do stołu zasiadło 12 osób. Po obiedzie odbyła się ożywiona przyjacielska pogwarka.

O godz. 9 odjechał cesarz. Na dworzec towarzyszył mu Bismark aż do wagonu. Cesarz kilka razy uścisnął księciu rękę, następnie wsiadł do wagonu salonowego i stojąc w oknie pozdrawiał publiczność, która z okrzykami przerwała zagrodzone przejście i dotarła aż do samego wagonu, otaczając Bismarka. Musiano wezwać straż pożarną, która zaprowadziła porządek i pomogła Bismarkowi dostać się do zamku.

Paryż, 20 lutego. W nocy o godzinie wpół do drugiej był znowu wybuch bomby, mianowicie w hotelu przy ulicy Saint-Jacques. Bombę tę zostawił w swym pokoju jeden z gości przejezdnych przed wyjazdem z hotelu; prawdopodobnie był to jakiś anarchista. Wybuch nastąpił w chwili gdy agent policyi otwierał drzwi do pokoju. Właścicielka hotelu i jeszcze dwie inne osoby zostały ranne.

Paryż, 20 lutego. Wybuch w hotelu przy ulicy Saint-Jaques nie był bardzo silny i sprowadził nieznaczne tylko szkody materyalne, mianowicie szyby zostały potłuczone i meble w pokoju uszkodzone; ale za to właścicielka hotelu pani Calabresi została ciężko ranna, tak, iż zachodzi obawa o jej życie. Policya spodziewa się, iż wkrótce odszuka sprawcę zamachu, ponieważ służba hotelowa podała bardzo dokładny jego rysopis.

Paryż, 20 lutego. Na prowincyi uwięziono wielu anarchistów.

Paryż, 20 lutego. Izba poselska w dalszym ciągu zajmuje się sprawą cła zbożowego. Posłowie socyalistyczni zwalczają wniosek, oświadczając, że ochronna polityka cłowa jest szkodliwą dla handlu i przemysłu francuskiego.

Londyn, 20 lutego. W Izbie niższej oświadczył Asquith, że rząd jest gotowy i życzy sobie wraz z innemi państwami wspólnemi środkami zwalczyć anarchistów i im podobnych nieprzyjaciół społeczeństwa ludzkiego.

Sofia, 20 lutego. W procesie metropolity Klementa przed trybunałem kasacyjnym obrońcy wykazywali, że wyroki, jakie zapadły na niego w pierwszej i drugiej instancyi, nie miały prawnej podstawy.

Według tradycyi dziejowej i statutów kościelnych metropolita nie może być sądzonym przez trybunał cywilny za czynności, spełnione w wykonywaniu funkcyj kościelnych. Dalej zarzucali obrońcy, że niektórzy sędziowie którzy byli członkami trybunału pierwszej instancyi, brali sami udział w demonstracyi przeciw metropolicie, że oba trybunały pierwszej i drugiej instancyi odmówiły przesłuchania świadków odwodowych przywiedzionych przez obronę.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły Ludowej".

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 19 lutego 1894 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach . . .	98	05
Zjednoczony dług w srebrze . . .	97	90
Austryacka renta złota	120	20
4 % austryacka renta (marcowa) .	97	70
4 % węgierska renta złota	117	75
4 % węgierska renta koron.	95	—
Akcye banku austro-węgierskiego .	1004	—
Akcye kredytowe	363	60
Londyn	125	25
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	15
20 marek	12	23
20-to frankówki za sztukę	9	93
Banknoty włoskie	43	80
Dukaty austryackie	5	92

Wiedeń, 20 lutego. Ruble 134·— Cena nafty 19 25 — 21·—. Spirytus 17 60 — Żyto 6 19 Pszenica 7·52. Owies 6·97.

Berlin, 20 lutego. Godzina 3 minut 40. Austryackie kredyty 222·60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·90 mrk. Austryacka srebrna renta 93 90 mrk. Węgierska złota renta 95·— mrk. Węgierska renta koronowa 91·40 mrk. Austryackie banknoty 163 25 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 127 60 mrk. Ruble 218·75 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Niewiadomy oszczerca puścił po Krakowie złośliwą pogłoskę, jakoby podpisany Michał Męcki, dzierżawca prawa propinacyi w Woli Justowskiej, dopuścił się oszustwa na służącej przez to, że los krakowski w darze od Księżnej Czartoryskiej dawniej otrzymany, a u podpisanego za 8 złr. zastawiony, na który wyciągnięto główną wygranę w kwocie 25.000 złr., przy wykupnie tego losu korzystając z nieświadomości owej służącej na inny wymienił, a sam wygraną podniósł i sobie przywłaszczył, — że po wykryciu tej zbrodni przez Księżnę Czartoryską starał się podpisany zagodzić ową dziewczynę odczepnem w kwocie 1.000 złr., a następnie całą sumę chciał jej zwrócić, że się jednak w sprawę tę wdała c. k. prokuratorya państwa i postawiła podpisanego w stan oskarżenia, a w tych dniach ma się przeciw niemu odbyć rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych. (510)

Cała ta pogłoska, przez *Kuryer Lwowski* zamieszczona, jest z gruntu fałszywą i zmysloną, gdyż od żadnej służącej nigdy losu krakowskiego ani żadnego innego w zastaw nie otrzymałem, a w szczególności nie otrzymałem w zastaw losu krakowskiego od służącej, którаby takowy w darze od księżnej Czartoryskiej otrzymała.

Z tego wszystkiego jest tylko tyle prawdą, że na mój własny los krakowski, przed 10 laty kupiony, padła przy ciągnieniu w dniu 2 stycznia 1892 roku główna wygrana, którą w swoim czasie podniosłem.

O rozpowszechnianie tego zamachu na moją cześć wniosłem przez adwokata dr. Leona Rothweina skargę do c. k. Sądu pow. m. del. karnego w Krakowie przeciw kilku osobom.

Za wykrycie oszczercy, który fałsz ten pierwszy podał, oraz owej oszukanej rzekomo służącej, ofiaruję kwotę dwieście złr.

Michał Męcki.

Na ogólne żądanie po raz drugi w Panoramie Królewskiej w Rynku, Linia A-B, L. 45, Ameryka północna z wielkiemi wodospadami Niagary. Serya ta potrwa tylko tydzień.

Następna serya: Wystawa w Chicago.

Wstęp 25 ct. Uczniowie, dzieci i wojskowi do feldwebla 15 ct. — Otwarte codziennie od 9 rano do 10 wieczorem. 483 2 3

Ważne dla Przedsiębiorców!

KAMIENICA

przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, dwupiętrowa, z dużym placem budowlanym, cynkiem kryta, o 6-ciu oknach frontu, trzech sklepach i osobną lodownią

zaraz do sprzedania.

Kapitał potrzebny do kupna 12 000 złr. — Pośrednictwo wykluczone. — Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy".

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne
i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Dom bankowy i kantor wymiany JAKOBA HOCHSTIMA kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami listy zastawne, losy, monety, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Restitutions fluid Kwizdy.
Proszek dla bydła Kwizdy.
Szczotki i zgrzebła dla koni.
Wiaderka składane do pojenia koni.
Skórki irchowe i gąbki do mycia powozów.

NOWO OTWORZONY HANDEL
REIM i FRIEDRICH
SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW

pod „czarnym psem“
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 45, poleca:

Oliwę do maszyn kilogram po **28, 32, 36** i **42 centów.** | **Smarowidło do osi** najlepszej jakości, 100 kilo po **złr. 12—16.**

Cenniki w druku. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Lakier do uprzęży matowy „Cirage à Harnais“.
Mydło i pasta do siodeł.
Tłuszcz nieprzemakalny na skórę.
Smarowidło na kopyta. 39 13 104
Latarki stajenne i ręczne w wielkim wyborze.

Wielmożny Górny-Pilarski.
Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być daremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem
K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK według przepisu Ks. KNEIPPA.
Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 32 0

Wyrób pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Biuro Gazet i Ogłoszeń
A. Olszewskiego
Lwów, ulica Kilińskiego, L. 2,
poleca wielki wybór **książeczek do nabożeństwa** od 60 cnt. do 10 złr. Zamówienia z prowincyi zaraz załatwiam. 495 1 4
Przyjmuję **prenumeratę** na wszystkie czasopisma europejskie codzienne i peryodyczne, które dostarczam do domu swoimi kolporterami; i **ogłoszenia** do wszystkich pism, obliczając je ile możności najtaniej, i ręcząc za staranne i punktualne wykonanie zleceń.

Zdolny handlowiec
obeznany z polską i niemiecką korespondencyą, buchalteryą, jako też towarami kolonialnemi, poszukuje posady **w biurze ajencyjnem** lub **interesie kolonialnym.** 501 1 3
Łaskawe zgłoszenia: **P. C. 100** poste restante **Kraków.**

W domu pod L. 93, ul. Stachowskiego (obok Karmelickiej) **są do wynajęcia** 500 1 3
MIESZKANIA
zaraz lub **od 1 kwietnia.**

Technik z wszechstronną praktyką przy znacznych budowach, poszukuje zajęcia przy budowie lub w biurze
Adres: **Okaziciel kwitu inseratowego Nr. 503,** poste restante **Kraków.**

Poszukuje się 499 1 2
chłopca
do praktyki w malarstwie dekoracyjnem.
Antoni Tuch,
Kraków, ul. św. Gertrudy, L. 5.

Zasłużony żołnierz i oficer ojczyźnie w roku 1848 i 1863, styrany pracą, zupełnie podupadły na zdrowiu i siłach, liczący lat 66, nie mogąc sobie już zapracować, pozostając w ostatniej nędzy, uprasza litościwe osoby o wsparcie.
Łaskawi ofiarodawcy raczą składać w Redakcyi „N. Reformy“. 466 1 3

L. 104.
Obwieszczenie.
Celem **wydzierżawienia wyrębu wiklin miejskich w obszarze koło 45 morgów, na przeciąg lat sześciu, tj. od 1 czerwca 1894 do 1 czerwca 1900 r.,** odbędzie się **w biurze Magistratu dnia 20 marca b. r od godziny 10 do 12 w południe** publiczna licytacya.

Cenę wywołaną jako roczny czynsz dzierżawny ustanawia się na 800 złr., od której 10% wadyum ma być złożone do rąk komisyi przed rozpoczęciem licytacyi.

Oferty pisemne mogą być wnoszone w powyższym terminie do godziny 12 w południe na ręce Burmistrza.

Później wniesione oferty ani przyjęte, ani uwzględnione nie będą.

Warunki odczytane zostaną zgromadzonym licytantom przed rozpoczęciem licytacyi.

Magistrat król. miasta Oświęcimia,
dnia 9 lutego 1894.
Burmistrz.

Poszukuję 162 12 20
KUPCA
na mój od 60 lat istniejący renomowany **elegancki**
Magazyn nowości
galant. papieru, broni, tapet i towarów mieszanych w Czerniowcach.
Warunki przystępne.
A. P. Schulc, Czerniowce.

Panienka
z ukończoną szkołą handlową, znająca język polski, niemiecki i francuski, może przez 1 lub 2 godziny zajmować się **prowadzeniem ksiąg i korespondencyi.**
Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy pod **„L. 15“.** 479 2 3

---

4 ciągnienia już 1 i 5 marca.
Na te ciągnienia polecamy następującą grupę, mającą wielkie widoki wygranej:
1 los węg. czerwonego krzyża
1 los Bazylika
1 serbski los tabaczny
1 Jó Sziv los
39 ciągnień podczas spłacania, których główna wygrana wynosi razem **758.000 złr. w. a.**
Wszystkie **4** losy tylko na **45** rat miesięcznie po **1 złr.**
1 los kredytowy ziemski II em. na raty miesięczne po **1 złr.** | **Połowa losu z r. 1864** na raty miesięczne po **3 złr. 50 cnt.**
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty.
Każdy los musi być wyciągnięty. Spłatę rat uskutecznia się za pomocą naszych kart wkładkowych w każdym urzędzie pocztowym, nie płacąc porta.
Kantor wymiany Werner & Co., Wiedeń,
I. Bez.. verläng. Wipplingerstrasse Nr. 39. 504 1 3
Listy ciągnień darmo i opłatnie. — Zlecenia z prowincyi załatwiamy natychmiast.

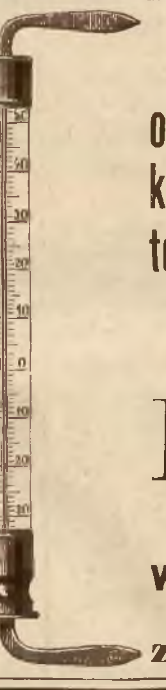
Najlepszemi zegarkami w świecie
są nasze
oryginalne szwajcarskie z wypalanego złota remontoary
zegarki
fl. 6 fl. 6



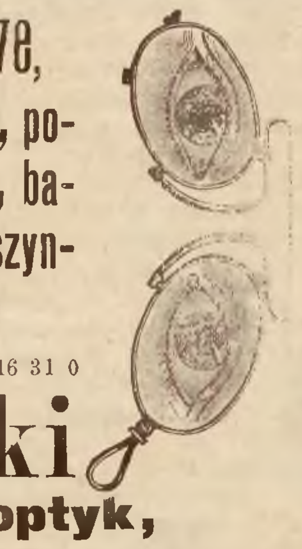
z bardzo misterną, antymagnetyczną główną osadą niklową.
Zegarki te, uregulowane na sekundę, są tak wspaniale wykonane, że ich od rzeczywiście złotych nawet znawcy rozróżnić nie mogą. Gustownie cyzelowane koperty wyglądają zawsze jak prawdziwe złote. Że każdy zegarek będzie dobrze chodził, dajemy pisemne poręczenie na 3 lata. 285 2 3
Cena za sztukę 6 złr.
Zegarki ankry remontoary z wypalanego złota o dwóch kopertach z okazałą grawurą **8 złr.** — **Maleńkie z wypalanego złota zegarki damskie** o jednej kopercie **złr. 7.50,** o dwóch kopertach **złr. 8.50.** Każdy zegarek rozumie się wraz z łańcuszkiem złocistym. Takież jakby złote **łańcuszki dla panów 1 złr., damskie złr. 1.50. Złożone z łusek jak pancerz złociste łańcuszki** z medalionem **2 złr.** W zegarki nasze z wypalanego złota, ponieważ nie zawodzą wcale, zaopatrzyło się wielu urzędników monarchii austro-węgierskiej. Dla lekarzy, leśniczych, duchownych, urzędników kolejowych, inżynierów, właścicieli dóbr, górników itp. nie ma nad nie lepszych. Nabyć można tylko u firmy od **26 lat** istniejącej
6 złr. 6 złr.
I. österr.-ung. Central-Goldin-Uhren-Depôt Rix, Wien 2II.

JAN IHNATOWICZ
poleca:
Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, nadający twarzy śliczny odcień, pokrywa piegi, plamy, dzióby i czerwoność nosa. — biały 1 złr., różowy i kremowy 1 złr 20 ct.
Pudr kosmetyczny używa się ze świetnym skutkiem po poprzedniem zastosowaniu kremu oryentalnego, potęguje działanie takowego i twarz czyni dla oka przyjemnie matową. Cena 1 złr. 50 ct.,
Pudr na włosy biały po 30 ct.; popielaty i żółty po 50 ct.
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 137 1 0

Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.
Krajowe
wyroby andrychowskie
jako to: 2678 16 104
płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble, różnego rodzaju **drelichy,**
do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu** i **w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**
Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.



Lornetki teatralne i polowe,
okulary, ciepłomierze lekarskie, pokojowe, chemiczne, barometry, baterye elektryczne lekarskie, maszynki elektryczne indukcyjne



poleca 2616 31 0
K. Zieliński
mechanik i optyk,
w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, L. 39.
Wszelkie reperacye wykonuje bezzwłocznie.
Zamówienia z prowincyi wysyła odwrotną pocztą.

Dla Panów.
Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. **„galwano-elektryczny przyrząd do samodzielnego użycia“,** systemu prof. **Volty,** urzędownie zbadany i przez lekarzy we wszystkich państwach jak najgoręcej polecony, którego użycie **w osłabieniach (osłabieniu siły męskiej)** wywołuje jak najlepsze skutki. Jest to maleńki przyrząd, który swobodnie można nosić w kieszeni. Sposób jego użycia bardzo prosty, nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw. Opisanie tego przyrządu przesyła w zamkniętych kopertach za nadesłaniem znaczku pocztowego za 10 ct. **J. Augenfeld,** elektro-technik i c. k. uprzyw. właściciel w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.
560 55 0

TUTKI
GILZY
higieniczne, nieklejone,
fabryki
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków — **Lwów**
Sukiennice, L. 28, — **ul. Hetmańska, 24,**
uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**
Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

Uwagi godne!
Przy zbliżających się świętach polecam niżej podane towary. Przy ich desłaniu gotówką za 3 pakiety pocztowe po 5 kilo, wypada porto o 30 cent taniej. Upraszam o łaskawe zlecenia i pozostaję z wysokiem poważaniem 152 7 10
Tomasz Gurowicz w Budapeszcie
IV Bastya utcza 20 sz. (dom własny).

1 klg.	**cykaty**	złr. 1.60
5 klg	**cytryn** 35—40 sztuk	złr. 1.60—1.80
4½ klg.	**daktyli białych,** celnych	złr. 3.40
4½ „	„ „ najceln.	„ 7.—
4½ „	**fig sułtańskich,** najcel.	złr. 2.90—3.20
4 8/10 „	**fig wiankowych,** celnych	złr. 1.70
4 8/10 „	**grysiku pszennego,** celnego	„ 1.60
4½ „	**jabłek tyrolskich**	złr. 1.80—2.
4 8/10 „	**kawy Niigerie,** najcelniej.	złr. 10.30
„ „	„ **Cuba,** celnej	„ 9.50
„ „	„ **Karakas**	„ 9.30
„ „	„ **Mocca,** celnej	„ 10.30
„ „	„ **Santos,** dobrej	złr. 8.25—8.60
5 „	**kompotów** (miesz.) 6 słoików	złr. 2.50
5 „	**karafiołów,** 4 do 5 sztuk	złr. 1.80—2.20
4 8/10 „	**migdałów,** wybieran. dużych	złr. 6.25
4 8/10 „	„ celnych	„ 5 25
4½ „	**makaronu włoskiego**	„ 2.50
4 „	**marmolady morelowej**	„ 3.80
4½ „	**powideł** najcelniej	złr. 1.70—2.—
5 „	**pomarańcz Jaffa** 18—25 szt.	złr. 1.90
4 8/10 „	**rodzynków żółtych** I.	„ 2.75
„ „	„ II.	„ 2.30
4 4/10 „	**smalcu** śwież. w blasz	złr. 3.90—4.20
„ „	„ „ w paczce	„ 3.60—3.80
4 8/10 „	**słoniny** wędz. i papryk.	„ 3.60—3.80
„ „	„ solonej	„ 3.30—3.50
„ „	**śliwek** suszon. najceln.	„ 1.90—2.20
„ „	„ „ celnych	„ 1.50—1.80
5 klg.	**wina Budaj** czerwon. 3 but. 1 litr	złr. 2.40
„ „	„ **Viszontaj** „ 3 „ 1 „	„ 2.80
„ „	„ **Neszmele** białe 3 „ 1 „	„ 2.70
Wanila	w laseczkach, najceln. 1 deka	ct. 30—50

Modniarka
bardzo zdolna, znajdzie umieszczenie **w Magazynie Anny Szałkiewicz we Lwowie,** Akademicka, 8. 494 2 10

Lampy
FABRIKS-ZEICHEN
w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 10 300
Ceny bardzo tanie.

Kredyt osobisty
do kwot najwyższych, tudzież **pożyczki hipoteczne** pod nader korzystnemi warunkami wyrabia
A. Steiner'a
behördl. concess Geldagentur,
376 **Budapest, Alsó-Erdösor, 5.** 7 10

R. Tschörner'a
pierwsza berneńska chemiczna pralnia i farbiarnia
popprutych i niepopprutych **ubrań, aksamitów, obić meblowych itd.** zwraca się do Szan. P. T. Klienteli z uprzejmą prośbą, aby przedmioty na 382 2 6
porę wiosenną
potrzebne, a **farbowania, czyszczenia, prasowania** lub **odświeżenia** wymagające, zechciała oddać jak najspieszniej w składzie
ulica Szewska, L. 10.
Wykonanie trwałe i gustowne.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.
Pakiet 20 cnt., na stempel i opak. na prowincyę o 10 ct. więcej. 2.53 25
Do nabycia w aptece pod „Złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

List otwarty
do P. Plato v. Reussner.
Przed 3 ma laty pełniłem obowiązki numerowego w hotelach warszawskich, gdzie wymaganym jest język niemiecki, którego ja wcale nie znałem Nabywszy więc Pańską Metodę polsko-niemiecką, nauczyłem się z niej bez pomocy nauczyciela w dosyć krótkim czasie po niemiecku. Z początku nie wiedziałem sam, komu mam zawdzięczyć ów szybki postęp w nauce, czy mojej bystrej pamięci, czy też podręcznikowi pańskiemu. I dopiero teraz się przekonałem, że to Panu się należy wdzięczność. Albowiem po przybyciu tu do Ameryki, zmuszony obeznać się także z językiem angielskim, nabyłem podręcznik, wydany tu w Ameryce, na którym się dosyć namozoliłem i niewiele, bo prawie nic się nie nauczyłem Przypadkowo zwrócił mi uwagę mój przyjaciel na Pańską Metodę polsko-angielską, przy pomocy której tenże się nauczył dosyć prędko bez nauczyciela po angielsku i mnie takową, jako najlepszą, zachwalił. Proszę więc o rychłe nadesłanie mi jednego egzemplarza tejże swej Metody Angielskiej. — **Konstanty Nasiorowski,** Trenton N. Y. Clark street Nr. 84, Ameryka Północna, d. 16/6 1893 r. 368 2 3

Traductions de polonais
ou d'allemand en français, **A. Danton, Cracovie, Szlak. 25.** 299 3 4

Tajemnica
wygubienia wszelkich nieczystości i wyrzutów skórnych, jako to: **zaskórników, wągrów, liszai, plam wątrobianych, cuchnącego potu** itp polega na codziennem myciu mydłem
karbolowo-smołowo-siarczanem
wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Sztuka 45 ct. w aptece **Leona Rosnera, Kraków.** 1436 20 20

Każdy kaszel
jak również wszelkie kataralne słabości narządów oddechowych, krtani, płuc, dalej **trudność w oddychaniu, zaduszkę, astmę, zaflegmienie, duszność, pieczenie w szyi,** początkowe **tuberkulozy** usuwa się najszybciej przez użycie wypróbowanego od kilku lat, według przepisu lekarzy sporządzonego i przez lekarzy polecanego środka: **St. Grzegorza herbaty** po 50 cnt. za pakiet i należącego do tejże **St. Grzegorza proszku kataralnego** po 50 cent. za pudełko, razem z dokładnym lekarskim opisem sposobu używania. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej jak 2 pakiety nie wysyła się.
Na przesyłkę pocztą o 20 cnt. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33.**
Uprasza się należytość przysłać naprzód przekazem pocztowym. 2484 18 28
Skład **w Krakowie** w apt. **E. Hellera** dawniej **E. Stockmara.**

Cukiernia D. Scholza w Przemyślu
poszukuje 251 8 8
dwóch uczniów do praktyki.

Kawaler na pewnem stanowisku, z brakiem znajomości poszukuje na tej drodze **towarzyszki życia.** — Żarty wykluczone. — Adres: **L. 10.000** poste restante **Kraków.** 486 2 3

Każdy, kto płaci podatki, **lub wymiarem i odbiorem tychże się zajmuje,** niech zamówi z
księgarni L. Zwolińskiego i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, 40, dziełko **J. R. Kwaśniewskiego** p. t.:
Podręcznik dla płacących podatki i należytości rządowe.
W dziełku tem znajdują się niezbędne wiadomości o wszelkich rodzajach podatków i dodatkach do nich, z wzorami podań do władz, o stemplowaniu ksiąg handlowych, o wyszynku napojów spirytusowych itp. 365 5 5
Cena egzemplarza **tylko 30 cnt.,** z przesyłką pod opaską **35 cnt.** — Należytość najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Najlepsza sposobność i korzystna pora obecnie kupować 347 5 6
Majątki ziemskie,
które właśnie zdarzają się i są **do sprzedania,** a to:

Majątek	340	morgów z tego	130	mor. lasu
Majątek	400	„ „	190	„ „
Majątek	545	„ „	191	„ „
Majątek	600	„ „	300	„ „
Majątek	700	„ „	250	„ „
Majątek	859	„ „	278	„ „
Majątek	985	„ „	500	„ „
Majątek	1070	„ „	500	„ „
Majątek	1240	„ „	500	„ „
Majątek	3000	„ „	1500	„ „
Majątek	5400	„ „	4500	„ „
Majątek	8200	„ „	7200	„ „

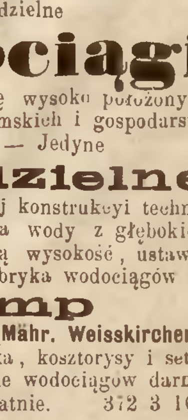
niedaleko od kolei żelaznej i od większych **miast** położone — oprócz tychże jeszcze więcej **mniejszych i większych majątków** i **ładnych folwarszków** do sprzedania.
Bliższych wyjaśnień udzieli
Edward Lipiner w Tarnowie.

Dom
przy ul. Szewskiej, L. or. 4, jest **do sprzedania.**
Wiadomość u właścicielki. **ul. Batorego, L. 1,** I. piętro. 465 2 3

Poszukuje się natychmiast zdolnego samodzielnego, po polsku i po niemiecku mówiącego
zarządcy dóbr
mających 500 morgów ziemi. Tylko mogący się wykazać najlepszemi świadectwami i poleceniami zechcą wnieść swe zgłoszenia pod znakiem **K. M. 792,** adresując: **Otto Maas, Wiedeń I/1.** 467 2 3

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 21 75
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

„DZWON“
pismo chrześcijańsko-demokratyczne, kosztuje **rocznie 2 złr.,** wychodzi co 2 tygodnie. — **Kto się chce prawdy dowiedzieć** — niech czyta **„Dzwon“.**
Za darmo przez kwartał otrzyma „Dzwon“ każdy, kto się zgłosi o to do **Redakcyi „Dzwonu“ w Cieszynie, Wyższa Brama.** 168 13 18



Samodzielne
wodociągi
dla ubogich w wodę wysoko położonych miast, majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne
samodzielne
wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i
pomp
w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).
Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonanie wodociągów darmo i opłatnie. 372 3 100



Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:
Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIESNY.
Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: [podpis] na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c.k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I., Wollzeile 9.
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.